Nr. 85 (1227). Warszawa, Sobota 2 Kwietnia 1921 roku. Rok XXVII.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranica „ „ 180.—

Rachunki płatne w środy.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Admin.: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175.

Nomer pojedyńczy w Warszawie 5 mk.—na prowincji 5 mk.

OGŁOSZENIA

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 45
Nekrologi „ 25
zwyczajne „ 20
drobne za jeden wyraz „ 8
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. **Kasa czynna od 11 do 2.**

Układy Robotników Rolnych z Ziemianami przerwane.

KOMUNIKAT ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZW. ZAW. ROB. ROL. RZPLITEJ. POL.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, co następuje:

Począwszy od dn. 14 września, to jest od czasu, gdy Związek Ziemian, wbrew istniejącym przepisom prawnym w Polsce, odmówił swego udziału w Komisjach Polubownych i Rozjemczych, Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. dokładał wszelkich starań, aby robotnicy rolni z tego powodu nie byli pokrzywdzeni.

To też Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. już w początkach listopada ub. r. zgłosił projekt „Warunków godzenia robotników rolnych na rok 1921/22". Projekt tych warunków ogłoszony w „Niedoli Chłopskiej" Nr. 11 z dn. 15 grudnia ub. r. wskazywał wyraźnie, iż Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. nie ma najmniejszego zamiaru narzucać ziemianom niedogodnych pracowników i zgadza się na zmiany robotników. Wyłączał on tylko możność szykanowania robotników, oraz domagał się niekrępującego w niczem swobody pracodawcy, pośrednictwa Związku w zwalnianiu i godzeniu robotników, co praktykowane jest w całym cywilizowanym świecie.

Ponieważ na propozycje nasze, opatrzone 6-tygodniowym terminm, Zw. Ziemian nie odpowiedział, wogóle w dalszym ciągu uchylał się od zawarcia umów zbiorowych, a rząd tę tak ważną sprawę zaniedbywał i bagatelizował, Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. zmuszony był wydać nakaz organizacyjny swoim członkom, aby kart zwolnienia nie przyjmowali, dopóki sprawa zwolnienia i godzenia nie będzie rozstrzygnięta.

5 Zjazd krajowy całkowicie zatwierdził stanowisko Zarządu Gł. i po opracowaniu projektu umów zbiorowych, zważywszy iż ziemianie w dalszym ciągu nie chcą układać się ze Związkiem Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol., proklamował strajk powszechny, wyznaczając termin rozpoczęcia go na dzień 14 marca b. r. Wreszcie pod naciskiem Rządu Związek Ziemian zgodził się wziąć udział w Głównej Komisji Polubownej, która rozpoczęła swe obrady dnia 10 marca b. r.

Wkrótce jednak okazało się, że ziemianom chodziło tylko o przeciągnięcie tej sprawy do kwietnia, aby omawianie warunków zwalniania i godzenia było zbyteczne wskutek nieaktualności. Chodziło im również o to, ażeby strajk został odwołany.

Swoją nieustępliwością od pierwotnego projektu, żądającego, aby Związek nasz nie wtrącał się w te sprawy, jako tyczące się li tylko właścicieli folwarków, oraz stałem odrzucaniem wszystkich propozycji kompromisowych, wysuwanych tak przez przedstawicieli Związku Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol., jak i Rządu, Związek Ziemian doprowadził do rozwiązania Głównej Komisji Polubownej.

Ponieważ już dnia 22 marca ogłoszona była w Dz. Ust. Nr. 26 Ustawa sejmowa z dnia 11 marca b. r. „w przedmiocie zmiany ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi", przeto na zasadzie tej ustawy Minister Pracy zwołał dnia 23 marca b. r. Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą.

Do Komisji tej niewiadomo dlaczego prócz naszego Związku zaproszono związek „chrześcijański" i „polski", które łącznie nie posiadają, według opinji M. Pracy i Op. Sp., nawet 1/10 części ilości członków, należących do Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol.

Pomimo tego krzywdzącego zarządzenia Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. wziął udział w obradach Nadzw. Kom. Rozj., ograniczając się tylko do złożenia odpowiedniego protestu.

Dnia 24 marca b. r. Nadzw. Kom. Rozj. większością głosów przyjęła następujące „Warunki zwalniania i godzenia robotników rolnych na rok 1921/22":

Warunki godzenia pracowników rolnych na rok 1921-22 otrzymują następujące brzmienie:

Stwierdzając że wszystkie konotatki, wydane do dnia 6 stycznia 1921 r są ważne ustala się jednakże, ze względu na spóźnioną porę zawierania umowy rolnej na rok gospodarczy 1921-22, przy przyjmowaniu nowych robotników rolnych następujące zasady:

1. Zasadniczo w roku gospodarczym 1921-22 w majątkach nieobjętych punktem 2-im, liczba stałych pracowników rolnych nie może być zmniejszona.

2. Zmniejszenie może nastąpić w majątkach zdewastowanych, lub też na skutek zasadniczej zmiany systemu lub techniki gospodarczej, oraz w razie stwierdzenia że dotychczasowa ilość pracowników w poszczególnych majątkach przekracza ich istotne zapotrzebowanie.

3. Żaden ordynarjusz nie może być w tym samym majątku godzony jako komornik, o ile posiada normalne zdolności do pracy. Robotnicy rolni, posiadający normalne zdolności do pracy i pełniący funkcje równorzędne do funkcji ordynarjuszy, zostaną zaliczeni do tej samej kategorji.

4. Robotnicy rolni z tytułu li tylko pełnienia swoich obowiązków organizacyjnych w Związkach Zawodowych, legalnie istniejących, nie mogą być usuwani.

5. Wprowadzenie w życie zasad powyższych powierza się powiatowym komisjom rozjemczym na skutek zgłoszenia stron zainteresowanych lub Inspektora Pracy, przyczem komisje rozjemcze powyższe sprawy winny załatwiać najdalej do dnia 20 kwietnia r. b.

Aliści na pierwszem posiedzeniu po przerwie świątecznej w dn. 31 marca b. r. Zw. Ziemian wystąpił z żądaniem ażeby Nadzw. Kom. Rozj. poczyniła wyjaśnienia do przyjętych postulatów, przyczem zaproponował aby wszyscy robotnicy rolni, którzy otrzymali karty zwolnienia przed rozpatrzeniem ich spraw przez Komisje Rozjemcze, dnia 1 kwietnia opuścili zajmowane mieszkania.

Na wniosek Zw. Ziemian Nadzw. Kom. Rozj. uchwaliła art. 3 wyżej przytoczonego orzeczenia „zwęzić" — według wyrażenia ziemian i przedstawiciela Min. Sprawiedliwości, p. Siennickiego — a właściwie zmienić go w nast. sposób:

„Do kategorji ordynarjuszy nie będą przenoszeni komornicy w tych folwarkach, w których stwierdzona zostanie w roku gospodarczym 1921/22 ta sama ilość ordynarjuszy, co w roku ubiegłym".

Za wnioskiem Zw. Ziemian oddano głosów 6; przeciw wnioskowi — głosów 3, 2 członków Kom. wstrzymało się od głosowania.

Przez fakt przyjęcia takiego „wyjaśnienia" pierwotna uchwała Nadzw. Kom. Rozj. została właściwie przekreślona!

Nadzw. Komisja Rozj. wykazała tedy, że nie stoi na wysokości swego zadania, gdyż uważa za możliwe, wobec niezadowolenia ziemian z takiej lub innej uchwały, do uchwał tych wracać, a co gorsza zmieniać je ze szkodą robotników rolnych.

Zważywszy powyższe Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. nie może brać udziału w Nadzw. Kom. Rozj., która nie potrafi uszanować przyjętych przez siebie uchwał.

Dlatego też Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. wycofał swoich przedstawicieli z Nadzw. Kom. Rozj., oświadczając, iż z postępowania Nadzw. Kom. Rozj. wyciągnie konsekwencje.

Za Zarząd Główny Przewodniczący:

J. Kwapiński.

Sekretarz: **M. Nowicki.**

***

Postępowanie obszarników przez cały okres ostatniego zatargu ze Zw. Rob. Rol. nie pozostawiało żadnej wątpliwości, że obszarnicy nie chcą dojść do ugody, że chcą sprowokować walkę. Tam, gdzie niema dobrej woli do porozumienia, gdzie samo istnienie związku zawodowego robotników rolnych jest solą w oku panów obszarników, nie może być mowy o załatwianiu zatargów ekonomicznych na drodze polubownej.

Gdy się ma do czynienia z zatwardziałym uporem klasowym grupy obszarników, głuchych na opinję publiczną i gwiżdżących, wzorem komunistów na prawo i ustawy — jedynym argumentem jest siła. Siłę tę wykazać winien Rząd. Ponieważ Nadzw. Kom. Rozj. nie wykazała zrozumienia dla umiarkowanych żądań robotników rolnych i podała w wątpliwość swe własne orzeczenie jedynie dlatego, że jeden punkt tego orzeczenia nie podoba się obszarnikom, więc wkroczyć winien Rząd i przynajmniej raz jeden okazać „silną rękę" wobec krnąbrnej braci obszarniczej.

Lloyd George o układzie handlowym z Rosją.

Z powodu zawarcia układu handlowego między Anglją i Rosją sowiecką, odbyła się w angielskiej Izbie Gmin w dn. 22 marca b. r. obszerna dyskusja, którą zagaił pułk. *Newman*, zwracając się do rządu z pytaniem, w jaki sposób wspomniany układ, wyjątkowy w stosunkach dyplomatycznych i noszący wszelkie cechy tymczasowości, ma zabezpieczyć interesy Anglików, którzy kapitały swoje ulokowali w Rosji przed wojną, zwłaszcza tych przedsiębiorstw, które założył kapitał angielski i które uległy unarodowieniu przez sowiety.

Poseł **J. Butcher** występuje przeciwko traktatowi z tego względu, iż jest on faktycznem uznaniem rządu sowieckiego.

Tak samo przeciwko traktatowi przemawiał poseł Barnett.

Lloyd George, odpowiadając na zarzuty i zapytania, zaczął od wyjaśnienia, iż czysto handlowy układ, jaki został obecnie zawarty z Rosją, jest uznaniem sowietów, jako faktycznego rządu rosyjskiego, gdyż tem są one w istocie. Nie jest to traktat pokojowy. Mówca ubolewa nad tem, że rząd sowiecki odrzucił w zeszłym roku propozycję Anglji, aby wszcząć rokowania nad całokształtem spraw i stosunkiem Rosji do Polski, Rumunji, państw bałtyckich, oraz wielkich mocarstw Zachodu. Tego rodzaju dyskusja wyjaśniłaby wszelkie ciemne punkty, wysuwane przez przedmówców; obecnie więc zawarcie układu czysto handlowego stało się jedyną możliwością. Traktat ten jednak, pomimo, że nie rozstrzyga spraw, poruszonych przez przedmówców, zabezpiecza prawa nasze. Wszystkie pretensje do rządu rosyjskiego, zarówno co do udzielonych pożyczek, jak też jakichkolwiek towarów, dostarczonych Rosji, wszystkie pretensje pokrzywdzonych obywateli angielskich, mają być, na mocy traktatu poddane dyskusji wówczas, gdy rozstrzygane będą inne kwestje sporne pomiędzy rządem angielskim i rosyjskim.

O ile chodzi o materjały, dostarczone rządowi sowietów na mocy umowy handlowej, sprawa ich może być, według nas, załatwiona, bez czekania na zawarcie ogólnego traktatu pokojowego, ale jednocześnie mogę zapewnić, iż wszelkie inne pretensje obywateli angielskich będą zaspokojone; zarówno w samym traktacie, jak i w rozmowach, jakie prezydent wydziału handlowego, oraz ja sam, prowadziliśmy z przedstawicielami sowietów, podkreślaliśmy wyraźnie, że nie mamy zamiaru zrzec się któregokolwiek z tych żądań. Czy są one słuszne, czy niesłuszne, rozstrzygnąć może dopiero specjalna dyskusja, ale chodzi o to, żeby rząd sowiecki rozumiał, iż załatwienie tych spraw uważamy za warunek pokoju. Obywatele francuscy mają w Rosji daleko większe sumy pieniężne, niż my, to też sprawy te są specjalnie ważne dla rządu francuskiego, a szczególniej dla francuskich chłopów, którzy przed wojną umieszczali pieniądze w rosyjskich przedsiębiorstwach kolejowych i t. p. Zapewniliśmy również rząd francuski, że w chwili, gdy zostaną wszczęte rokowania pokojowe między Rosją i mocarstwami Zachodu, wszystkie te pretensje będą również poparte przez rząd angielski. Przedstawiciele sowietów nigdy nie przeczyli temu, że obecny rząd rosyjski ponosi odpowiedzialność za długi, zaciągnięte przez jego poprzedników, wysuwali jedynie swoje własne żądania.

Przechodzę teraz do kwestji zasadniczej. Zapewnić mogę przeciwników zawierania umowy handlowej z Rosją, iż angielskie sfery handlowe były zdania, iż powinniśmy umowę tę zawrzeć i sądzę, że fakt ten przyjęto naogół z uczuciem ulgi. Nie przypuszczam, żeby wywołał on jakikolwiek gwałtowny protest. Nie dokonaliśmy tej rzeczy w pośpiechu (śmiech), nie nasza w tem jednak wina. Nie ukrywałem nigdy przed Izbą Gmin, że rząd angielski ma zamiar zawrzeć układ handlowy z Rosją, a gdyby istniała rzeczywista przeciwko temu opozycja, czy to z przyczyn moralnych, czy też handlowych, byłaby ona widoczniejszą.

Z jakiegokolwiek bądź punktu rozwiązujemy tę sprawę widzimy, że było to jedyne, co mogliśmy w obecnych warunkach uczynić. Świat ten jest bardzo mały i narody są od siebie wzajemnie zależne. Traktat ten został zawarty nietylko w interesie Rosji, ale w interesie wszystkich, dla dobra Anglji tak samo, jak i dla dobra Rosji. Czy mieliśmy czekać, aż p. Lenin i p. Trocki wraz z innymi panami znikną, aż zniknie w Rosji rząd socjalistyczny, czy też bolszewicki? Czy istnieje chociaż jeden człowiek, któryby mógł określić, jak długo to wszystko będzie trwało? Badałem te sprawy ze specjalną uwagą, zbierając wszelkie informacje, jakie tylko mogłem otrzymać, ze wszystkich źródeł — i nie mógłbym powiedzieć, czy to będzie trwało długo, czy krótko. Wiem tylko, że wszelkie dotychczasowe twierdzenia o szybkim końcu rządów bolszewickich w Rosji okazały się złudne.

W samej Rosji zaszła zmiana: nastąpiło przejście od dzikiego, krańcowego komunizmu z przed roku, czy też dwóch lat, czy nawet z przed kilku miesięcy, do zrozumienia, iż biorąc naturę ludzką taką, jaką ona jest istotnie, system ów jest niemożliwy do zastosowania. Nawet w depeszach iskrowych z Moskwy, które wyrażają niekoniecznie to, w co wierzy rząd bolszewicki, ale to, co pragnie, aby o nim myślano, mamy wyraźne dowody, iż zmienił się zasadniczo stosunek rosyjskiego rządu do tego, co się nazywa kapitalizmem, do prywatnej inicjatywy, zbiorowego wysiłku i nacjonalizacji. Naczelnik sowieckiego rządu, *Lenin*, *wygłosił mowę*, któraby równie dobrze *mógł wygłosić* szan. minister kolonji *w rządzie angielskim*, a co do ostatnich przemówień Lenina, to pewny jestem, iż gdyby je był wygłosił na zebraniu „trade-unionu“, nie pozwolonoby mu skończyć. Chciałbym, aby powiedział na kongresie „Trade-Unionów“ o tem, jak pożądanem jest sprowadzenie prywatnego kapitału do Rosji, aby powtórzył swoje słowa: „prywatnego kapitału nie można zdobyć, o ile się mu nie da odpowiedniego wynagrodzenia“. Byłoby pożądanem rozpowszechniać mowy Lenina, jako odtrutkę przeciwko propagandzie partji Pracy w Anglji.

Czemu Lenin to robi? Bo zaczyna zdawać sobie sprawę z konieczności handlu. Zdawało mu się, że może oprzeć gospodarkę swego kraju na kilku teorjach Marksa, ale oto widzi w rezultacie głód, zupełne zniszczenie środków transportowych. Nie można naprawiać lokomotyw zapomocą doktryn Karola Marksa. Opłacało się zrobić ten eksperyment, aby się o tem przekonać. Jest to jedna z dobrych stron tego handlowego układu.

Niektórzy z Szan. przedmówców uważają to za uznanie socjalistycznego rządu, za podanie ręki mordercom, podczas, gdy jest to poprostu *system* **przekształcania tych kry*mi*nalistów, jak określił ich poseł Barnett (ja ich tak nie nazywa*m*) *w* uczciwych, trzeź*w*ych, przy*zwoitych* oby*wateli*.** I po jakimś czasie, jeśli poseł Barnett będzie miał tylko trochę cierpliwości, jeśli zacznie prowadzić jakieś interesy z Leninem, jeśli przyjdzie między nimi do pewnej wymiany usług, powoli też dojdzie do przekonania, że Lenin jest to *ostatecznie* **człowiek w jego guście.** Z chwilą, gdy sowiety zaczynają zdawać sobie sprawę, że jeśli chcą rozwinąć gospodarkę swego kraju, oprzeć ją powinni na tych samych zasadach, które innym państwom przynoszą dobrobyt, zrozumieją również, że muszą położyć kres swoim dzikim teorjom, o ile chcą zapewnić dobrobyt Rosji. **Są *to* bardzo zdolni ludzie, w co nie *wą*tpiłem *ani* przez chwilę i czego *dowodem* jest** fakt, iż rzeczywiście zrzekają się tych wszystkich doktryn i pragnąłbym, aby **szanowni posłowie z Partji Pracy poszli za ich przykładem.**

* * *

Mowa Lloyd George'a jest bardzo znamienna, jako wyraz zmian, zaszłych w opinji kierownika polityki angielskiej w związku z bankructwem polityki interwencji w Rosji. Skoro się już postanowiło wejść w stosunki z sowietami, należy obronić swoich sojuszników, a obronić ich najlepiej, upodobniając do siebie samego. I nikt nie zaprzeczy, że Lloyd George uczynił to zgrabnie i dowcipnie. A mógł tak uczynić, posiłkując się materjałem, dostarczonym przez wynurzenia Lenina i całą politykę bolszewików, będącą jednem pasmem programowego wycofywania się z własnego programu i socjalizmu wogóle.

„Zapomniał“ więc Lloyd George, jak tylekrotnie nazywał bolszewików mordercami i zbrodniarzami i cynicznie się dziś wyrzeka tego, puszcza płazem napaść bolszewików na Gruzję. Lenin przytula kapitalistów Zachodu, i to wystarcza, aby Lloyd George przytulił do swego łona Lenina.

Oczywiście, że docinki Lloyd George'a pod adresem Marksa i socjalizmu są płaskie, a kompromitować mogą tylko nowych sojuszników Lloyd George — Lenin, ale ironja w stronę Partji Pracy jest przestrogą dla tej nielicznej jej cząstki, która w Leninie widziała twórcę nowej epoki.

Tak, bolszewicy — „to bardzo zdolni ludzie“...

Mały feljeton.

Wódka.

Kronika świąteczna z dwóch tylko dni doniosła o 75 wypadkach w samej Warszawie z powodu przepicia się. Jeżeli ten odsetek zastosujemy do całej Polski, to w przeciągu dwóch dni schlało się w Polsce przeszło 2 tysiące ludzi aż do zbydlęcenia. Używam umyślnie tych grubijańskich wyrażeń, ażeby tem dobitniej określić ludzi, godność swą zatapiających w alkoholu.

Mówi się u nas, że książki są drogie i dlatego ich się nie kupuje. Pisma są drogie i dlatego się ich nie prenumeruje. Teatry, widowiska, mydło, bielizna są drogie. To prawda, że wszystko to jest drogie, lecz najdroższa jest wódka. Kto upija się do nieprzytomności, ten przepija tysiące. Kto wogóle pije stale, ten

6)

ANDRZEJ STRUG.

Siedem opowiadań kapitana Witorzeńca.

Rozgłoszono, że mnie, „Emila“ zabili pod Bonzenval. Już od dwu miesięcy szaleje z niepokoju ale ani przez chwilę nie wierzyła w moją śmierć — bo to przecież niepodobieństwo, niepodobieństwo... Oczywiście urzędowe zawiadomienie nic nie znaczy, któż wierzy w doniesienia ze sztabu? Myślała, żem w niewoli, ale chwilami czepiało się zwątpienie i wówczas było okropnie. A teraz co za szczęście, byleby tylko jaknajprędzej zapomnieć! O mnie wiedziała już wszystko: oto uciekłem z niewoli, przystałem do Komuny i teraz schroniłem się do niej. Tu bezpiecznie. Nikt nie będzie podejrzewał wdowy po cesarskim majorze. Haha! A jak cię znajdą to i cóż? Zginiemy oboje. Czy to nie wszystko jedno żyć czy umrzeć? Byleby razem.

W głowie mi się mieszało. I to tak dalece, że omało jej nie uwierzyłem. Licho wie, może ja naprawdę byłem jej mężem, Emilem, majorem cesarstwa? Może mnie zabili, jako Emila a ja przychodzę do niej po śmierci, zapożyczywszy na tamtym świecie jakąś nie swoją postać, a tułającego się we Francji polskiego powstańca, niejakiego Witorzeńca? Któż zgłębił tajemnicę duchów, błąkających się po ziemi? Byłem właśnie takim powikłanym, pomylonym duchem. Albo to — albo trafiłem do jakiejś obłąkanej z nieszczęścia wdowy.

Nakarmiła mnie, napoiła, przyodziała — przychodziłem do siebie, chwyciła mnie zgroza, pierwsze opamiętanie. Co się ze mną dzieje? Wpatruje się we mnie z takim uniesieniem miłości... A na ścianie wisi jak wół wielki, kolorowy portret jej męża — żeby to między nami choć ślad podobieństwa... Zgroza! Chce się na gwałt uciekać, bo strach aż dusi. Ale na ulicy śmierć!

Za oknami co pewien czas, to dalej to bliżej — salwy. Nad domami naprzeciwko niebo czerwone od pożarów. Co będzie jutro? Nie ocalę się. Na jutro ja już pewny trup. Na co mam myśleć? Porwałem ją w ramiona.

Ocknąłem się przy niej rano i długo zbierałem myśli. Jakaż cudna! Moja...

Aż porwie mnie strach! Zbudzi się, opamięta — porwie się z krzykiem, z przerażeniem... Może wczoraj była niepoczytalna? A dziś ujrzy mnie już prawdziwego, obcego. Boję się głośniej odetchnąć, chcę żeby spała, spała jaknajdłużej, zawsze.

Budzi się i oplata mi szyję ramionami. Patrzy mi w oczy rozumnie, z takim bezmiernym oddaniem. Szepce. Biednyś ty, biedny... Ja ciebie uratuję, ja ciebie nie dam. Życie własne za ciebie oddam przez pamięć na piekło, które przeszłam. Czy ja jedna? Cały kraj tonie w krwi, w obłędzie... Matki, wdowy... Powiedz, nieznajomy cudzoziemcze, jak mógł odemnie odejść Emil? Jak mógł mnie tak okropnie skrzywdzić najlepszy, kochany mąż? Nie mogłam bez niego. O nie — ani jednej chwili. Czemu się nie zabiłam? Bo w obłąkaniu chciałam wierzyć, że jednak przyjdzie. I wczoraj, w tę straszną noc też czekałam. Tyś przyszedł cudem, ślepym trafem do mnie po ratunek. Ja ocaliłam ciebie, a ty mnie!... A teraz lżej. Gdy człowiek cierpi bez miary ocala go chwila zapamiętania, szaleństwa... Wczoraj weszło we mnie jak natchnienie z nieba jakieś szatańskie kłamstwo. A dziś ja prawdziwa i tyś prawdziwy. Kto jesteś?

Jacqueline była kobietą czystą, uczciwą, mało wykształconą ale bardzo rozumną. Kochała pamięć męża i pokochała mnie. Niech kto chce tę sprawę rozważa i zgłębi. Ja dawno już dałem temu spokój. Są zjawiska, na które darmo wysilać rozum. Nie człowiek sobą rządzi, a jakieś obce wichry z za świata.

Dość, że po paru dniach przywykliśmy do siebie, jak gdybyśmy żyli od lat po małżeńsku. Ja nie pokazywałem nosa na ulicę, nawet do okna się nie zbliżałem. W domu nie było służącej ani też nie przychodziła żadna posługaczka — już wierzyłem, że się przechowam. Jacqueline sama prowadziła gospodarstwo, chodziła po zakupy i przynosiła nowiny. Co dzień — to gorsze. Rozstrzelanych liczą już na tysiące. Trupy leżą po ulicach. Zakopują ich setkami po parkach, po skwerach. Paryż zapowietrzony od gnijących ciał. Pałac Sprawiedliwości, Ratusz palą się jeszcze, koło Panteonu cała dzielnica w gruzach. Wszyscy przywódcy już rozstrzelani, jeden generał Dąbrowski zginął w walce żołnierską śmiercią. Po wszystkich więzieniach, po koszarach tysiące podejrzanych. Sołdateska rabuje i gwałci. Thiers w zmowie z prusakami przywraca porządek. Rozporządzenia okrutne, katowskie. Kanalia arystokratyczna z całego Paryża zbiega się patrzeć na egzekucje. Rozpasało się donosicielstwo, nikt nie pewny życia i wolności.

— Ale tobie, ukochany nic nie grozi. Czułam się tak osamotniona ale teraz jak to dobrze, że nie mam w całym Paryżu znajomej duszy. Nikt tu do nas nie przyjdzie.

(D. c. n.).

przepija tysiące i dziesiątki tysięcy. Człowiek, który codziennie wypija 5 kieliszków wódki, a takich są dziesiątki tysięcy we wszystkich warstwach, a więc i wśród robotników, mógłby zamiast tej wódki stworzyć sobie w ciągu roku ładną bibljoteczkę, mógłby prenumerować wszystkie pisma socjalistyczne w Polsce, i pracując 8 godzin dziennie znalazłby czas na kształcenie i na pogłębianie świadomości swojej.

Odkąd ludzkość istnieje, zawsze ludzie pili. Ale pili podczas uroczystości, w święta dla rozweselenia się, dla ożywienia tęna zabawy. Tylko oschły pedant albo fanatyk rzucać może pioruny na tych. co od czasu do czasu chcą sprawdzić, czy na dnie kieliszka nie spoczywa szczęście. Lecz stale i to do stanu utraty przytomności pili i piją ludzie, którzy chcą w sobie zadusić ludzką świadomość, iskrę inteligencji... albo sumienie. Alkohol bowiem- stale, codziennie, w wielkich ilościach używany jest obrzydłą i przeklętą trucizną, sprowadzającą choroby, piętnująca cherlactwem dzieci pijaków, trucizną, która w dom, w rodzinę wprowadza piekło, w umysł rozstrój i zamęt, unieszczęśliwiając przytem kobietę związaną na całe życie z pijakiem.

Dlatego to socjalizm zawsze i stale zwalczał alkoholizm. Dlatego to socjaliści są zawsze za zakazem wyrabiania alkoholu.

Wrogiem socjalizmu jest ciemnota i alkohol. Robotnik, który nie uczy się, który nie wie, co zrobić z czasem, wróciwszy do domu po pracy, wciągnie się do stałego pijaństwa, staje się zwolna wrogiem proletarjatu, takim samym, jak jakiś ks. Lutosławski, lub Dmowski. Właśnie celem utrzymania jak najdłużej władzy propaguje burżuazja fabrykację alkoholu i szerzenie pijaństwa, woląc budować szynki i karczmy, niż szkoły.

Organizacja P. P. S. w Piotrkowie przeprowadziła niedawno uchwalę, iż każdy członek organizacji, zarówno jak członkowie związków zawodowych, o ile nie umieją czytać i pisać, muszą nauczyć się tego pod grozą wydalenia z organizacji w określonym terminie. Jest to uchwała słuszna i doniosłego znaczenia, która powinna być naśladowana i wprowadzona w życie we wszystkich naszych organizacjach. Dodałbym jednak do niej rezolucję, potępiającą pijaństwo i domagającą się od każdego świadomego socjalisty, ażeby wszędzie piętnował nadużycie wódki, tej przyjaciółki ciemnoty i wstecznictwa.

Pieniądze, miljonami płynące na wódkę winni towarzysze świadomi obracać na kształcenie siebie i dzieci, na książki, pisma i broszury, na ozdabianie i upiększanie mieszkań swoich i lokali organizacyjnych.

Wstyd ogarnia, gdy się wejdzie do lokalu robotniczego i w niejednym widzi się kupy śmieci, brud, gołe, oplute ściany i podłogi. Pism, książek, gazet, obrazów niema, jakby te lokale nie były kaplicami wielkiej świętej idei, lecz stajniami. To się powinno zmienić. Gdzie wchodzi socjalista, tam w ślad za nim powinna iść czystość ciała i myśli, światło wielkiej myśli, potrzeba piękna i wiedzy. Tych pragnień i potrzeb w człowieku wrogiem jest alkohol, wódka, jak wrogiem ich wśród proletarjatu i mas ludowych jest wstecznictwo. Dlatego hasło: „Precz z alkoholem!“ należy wypisać na ścianach każdego lokalu robotniczego i wszędzie jak najprędzej wprowadzić w życie.

Zysław.

Nowy skandal w Ministerjum Spraw Wojskowych.

Urzędnicy cywilni wyrzuceni na bruk. — Nie wiadomo z czyjego rozkazu. — W drodze „łaski“ proponują im odszkodowanie — dwutygodniowe. — Niebezpieczny precedens.

Coraz to dziwniejsze dzieją się rzeczy w minist. spraw wojskowych. Po panamie ryżowej zjawia się nowa panama, tym razem urzędnicza.

Oto w dniu 1 kwietnia r. b. zgromadzono 64 osoby, urzędników Wojskowego Dozoru Korespondencyjnego i major, szef oddziału, zakomunikował, że ponieważ „z dniem 1 kwietnia działalność cenzury się zawiesza, w myśl rozkazu M. S. W., personel cywilny zostaje z dniem dzisiejszym zwolniony“.

Fakt zlikwidowania cenzury wojskowej, czego niejednokrotnie domagaliśmy się, przyjmujemy z żywem zadowoleniem. Natomiast musimy podkreślić i napiętnować sposób, w jaki M. S. Wojsk. zlikwidowało swe obowiązki względem pracowników „cenzury“. Jest to nadużycie. Nadużycie to tymbardziej jest charakterystyczne, że nie wręczono urzędnikom pisemnych poświadczeń zwolnienia, lecz tylko odczytano wszystkim, że się ich zwalnia i że mogą sobie iść precz. Pan major zakomunikował, że urzędników zwalnia się na zasadzie rozkazu M. S. W. I wszystko. A przecież zwolnienia urzędników muszą być podpisane przez ministra. Ale w stosunku do urzędników niezorganizowanych w związek zawodowy, który mógłby ich bronić, ministerjum przez usta p. majora komunikuje, że ostatecznie wyrzucani na bruk urzędnicy może dostaną, ale tylko „w drodze łaski“ odszkodowanie w wysokości **dwu - tygodniowej pensji**. Takie bowiem tylko odszkodowanie przysługuje, w myśl wewnętrznych okólników M. S. W.

Dziwne to są okólniki — najzupełniej sprzeczne z obowiązującem prawem i obyczajami. Zawiadomienie o natychmiastowej dymisji otrzymali pracownicy 1 kwietnia, w tymże dniu stracili posady, a wypłaca im się tylko za 2 tygodnie. Przedewszystkiem zachodzi kwestja, jak mają być traktowani urzędnicy „cenzury“, czy jako etatowi, czy jako kontraktowi. Jeżeli nawet traktuje się ich jako „kontraktowych“, to w każdym razie przysługuje im miesięczne wymówienie (wymówienie przytem powinno nastąpić przed 1 kwietnia), a jeżeli dymisja jest natychmiastowa, to przynajmniej odszkodowanie w wysokości jednomiesięcznej pensji, jak również wszelkie świadczenia żywnościowe w ciągu 1-go miesiąca.

Ale przecież prócz tego są tam urzędnicy etatowi, zaangażowani jeszcze w r. 1919 przez ministerjum spraw zagranicznych, w którem pierwotnie był ten urząd jako „wydział kontroli“. Ci urzędnicy mają przez owo ministerjum wystawione legitymacje, podpisane przez ministra spraw zagranicznych (stosuje się to do urzędników etatowych). Co więcej. Intendentura okręgu generalnego warszawskiego wydała im zaświadczenia (na przepisanej drodze biurowej), opatrzone wszystkiemi podpisami i numerami, zaświadczenia, zaliczające tych urzędników do odpowiedniej klasy etatowych pracowników cywilnych. I takich urzędników, pracujących od dwu lat przeszło, również się zwalnia — na drodze ryczałtowego odczytania przez p. majora jakiegoś mitycznego rozkazu — w dniu pierwszym miesiąca, a najwyżej „w drodze łaski“ przyrzeka się dwutygodniowe odszkodowanie. A przecież art. 44 dotychczas obowiązującej pragmatyki mówi, że „urzędnik, zwolniony skutkiem zwinięcia danego etatu, ma prawo do połowy ogólnego uposażenia przez lat dwa, o ile nie otrzyma wcześniej nominacji na inny urząd“.

Etat wojskowego Dozoru korespondencji ulega zwinięciu, więc, wedle art. 44 pragmatyki dotychczas obowiązującej, urzędnicy zwolnieni skutkiem właśnie zwinięcia tego etatu, mają prawo do połowy pensji przez lat dwa. Urzędnicy zaś, zwalniani nie skutkiem zwinięcia etatu, lecz z innych powodów, o ile nie byli uprzedzeni na trzy miesiące, mają prawo do trzymiesięcznego odszkodowania (art. 45 tymcz. przepisów służbowych dla urzędn. państwowych).

Urzędnicy powinni bronić swych słusznych spraw i nie pozwolić się sprowokować, że „w drodze łaski“ dostaną jakiś ochłap odszkodowania. Jest to próba niebezpiecznego dla pracowników precedensu.

„Sejm“ bankiera Smulskiego.

II.

A teraz przechodzimy do deklaracji i uchwał, powziętych przez sławetny sejm Pittsburski. Nie będziemy tu omawiali szczegółów programu, jaki wykreślili sobie na przyszłość przywódcy wydziałowi. Chodzi nam tylko o podkreślenie kilku „ostrych i energicznych“ punktów.... Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na cechę, jaka zawsze, gdy idzie o ofiarność publiczną, charakteryzuje przywódców wydziałowych: są oni nadzwyczajnie hojni, gdy idzie o „zadeklarowanie“ sum i to... najczęściej w imieniu związków, lub poszczególnych kolonji polskich, a rzadko kiedy we własnem imieniu. Otóż sejm Pittsburski zadeklarował około 42 tysięcy dolarów na plebiscyt górnośląski, z czego 10 tysięcy, z funduszu wydziału narodowego, uchwalono wypłacić natychmiast.

Jeśli uświadomimy sobie teraz, że wydział narodowy przez cały czas kampanji plebiscytowej zachował się stosunkowo bardzo biernie — i pomimo wielkich środków, jakiemi rozporządzał, po macoszemu traktował tę najważniejszą dla całego narodu sprawę — a dopiero w dn. 25 lutego, t. j. na trzy tygodnie przed plebiscytem, zdobył się na **zadeklarowanie** na ten cel aż.. 42 tysięcy dolarów, które — niewiadomo kiedy mają zostać wysłane i czego zresztą już nikt kontrolować nie będzie — to, doprawdy, cała ta ofiarność zakrawa na żart i to — na smutny żart...

Chicagoski „Dziennik Ludowy“ słusznie pisze w tej sprawie, że „znając „sprawność“ finansową wydziału narodowego, można być pewnym, że zanim deklaracje zostaną złożone w gotówce i zanim ze złożona gotówką rozstanie się skarbnik wydziału narodowego — już na Górnym Śląsku o odbytym plebiscycie zapomną“.

Na rzecz „politycznego funduszu“ wydziału narodowego, t. j. na politykę endecko - klerykalną i na walkę z chłopem i robotnikiem w Polsce — delegaci wydziałowi **zadeklarowali** ok. 60 tysięcy dolarów. A więc na politykę wsteczną smulszczanie znacznie więcej „zadeklarowali“, aniżeli na plebiscyt!

Bo też polityka ta bardziej im leży na sercu i jest ostoją ich panowania.

Według pism wydziałowych nazywa się to, iż delegaci sejmowi „złożyli“ na „cele narodowe“ ogółem 104.000.00 dolarów, ale jak się dowiadujemy ze sprawozdania, na owe „cele narodowe“ zebrano tam gotówką raptem... **600 dolarów.**

Teraz cała nadzieja w poczciwych parafjanach! Panowie Smulscy, Paderewscy itp. traktują wychodźtwo wciąż jeszcze jako dojną krowę, jako niewyczerpane źródło dolarów, które poprze wszystkie ich plany zamachowe i uchwały sejmu Pittsburskiego przyoblecze w realne kształty, ale jak niezbicie świadczą głosy tego wychodźtwa powstającego coraz energiczniej przeciw brudnej robocie wydziałowej, zawiodą poczciwi parafjanie i uchwały pittsburskie dla nikogo nie staną się niebezpieczne...

Sejm uchwalił jeszcze, m. in., specjalny fundusz do 200 tys. dolarów na pomoc dla weteranów z b. armji Hallera. Jak donosi nowojorski „Nowy świat“ w depeszy z Pittsburga, liczni delegaci zakomunikowali, że pieniądze, zebrane dotychczas na ten cel, gdzieś... **zaginęły!** Jest to tak zwykła rzecz w historji wydziału narodowego, że wszelkie komentarze są tu zupełnie zbyteczne.

A teraz kilka słów o rezolucjach programowych.

A więc: celem wydziału narodowego jest „naczelne przedstawicielstwo“ wychodźtwa we wszystkich sprawach, zarówno na gruncie amerykańskim, jak i... **w stosunku do Polski(!); Wydział narodowy działa w granicach prawnych pozapaństwowych zupełnie samoistnie i domaga się prawa głosu**, oraz swojej **samoistności w myśl przyjętych dzisiaj wszędzie zasad demokratycznych** (niema tak brudnej sprawy, którejby reakcja nie osłaniała dziś „demokracją) i t. d., i t. d.

Postanowiono też zabrać się energicznie do zwalczania prasy lewicowej, czyli t. zw. „przewrotnej“.

Jak donosi „Nowy świat“, liczni delegaci księża powstawali przeciw działalności Y. M. C. A. w Polsce, nazywając ją destrukcyjną, antyreligijną, antynarodową i t. p., oraz twierdząc, że większość urzędników Y. M. C. A. to Żydzi.

Przegłosowano więc, żeby wydział zwrócił na to uwagę rządu polskiego! Jest to tylko echo sympatycznych wywodów „Dwugroszówki“ i „Rzeczypospolitej“. Aż podziwiać można sprawność aparatu endeckiego, jeśli chodzi o kampanję oszczerczą przeciw jakiejkolwiek osobie, lub organizacji...

Kandydatura mistrza Paderewskiego na „prezydenta Rzeczypospolitej“ nie została też pominięta. Charakterystyczną notatkę w tej sprawie zamieszcza Detroicki „Dziennik polski“:

„O czem radzono w hotelu William Penn w Pittsburgu podczas sejmu wydziałowego, to niewiadomo, gdyż tajemnice te są pilnie strzeżone, z niektórych jednak momentów można się domyślać o przebiegu tych narad.

I tak, niema dwóch zdań, że przyszła kandydatura Ign. Paderewskiego na prezydenta Polski była omawianą, oraz że zastanawiano się tam nad jej sfinansowaniem. Po jednej z takich tajnych konferencji, gdy p. Paderewski wchodził na salę sejmową w Pittsburgu, jeden z jego towarzyszy, który szedł za p. Paderewskim w palcie z futrzanym kołnierzem, zaaferowany prawdopodobnie przebiegiem tajnej konferencji, wzniósł okrzyk: Niech żyje p. Paderewski, prezydent Rzeczypospolitej!

Okrzyk ten utonął wśród innych okrzyków, jedynie słyszało go najbliższe otoczenie.

P. Paderewski jednak, usłyszawszy go, odwrócił się do swego towarzysza tak bardzo nieoględnego i trzykrotnie upomniał go: cicho, cicho, cicho, na miłość Boską cicho!

Niefortunny okrzykodawca zaraz nachylił się do p. Paderewskiego i coś mu do ucha zaczął mówić“.

Na zakończenie raz jeszcze musimy podkreślić, że separatystyczny program wydziału narodowego, kampanja, jaką prowadzi przeciwko rządowi polskiemu i jego ekspozyturom w Stanach Zjednoczonych: konsulatom polskim, projekty zamachowe przywódców wydziałowych i cała ich brudna polityka, której celem jest tylko dobro ich własnych kieszeni, gwoli któremu żaden z nich nie waha się poświęcić dobra Polski — że wszystko to niema nic a nic wspólnego z wolą polskiego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych. Polski robotnik i polski chłop z za oceanu jest głęboko przywiązany do narodu, za którego cząstkę nie przestał się uważać i na szacherki endeckie w kraju i poza krajem patrzy już dziś—z obrzydzeniem.

Bol. K.

Żądamy ujawnienia kontraktów!

Jeszcze podczas wojny francuska Izba deputowanych uchwaliła zbadać za pośrednictwem komisji parlamentarnej wszystkie przez rząd zawarte kontrakty na dostawy dla władz wojskowych i cywilnych. Wobec olbrzymiego materjału komisja ta nie ukończyła dotąd swych prac, lecz jako wniosek przedwstępny, Izba postanowiła w roku zeszłym, że żaden wojenny dostawca rządowy nie może być zaliczony do legji honorowej.

Niezwłocznie po wojnie, parlament angielski, uchwaliwszy ustawy przeciw paskarzom (profiteering bill), wyłonił komisję, celem wyśledzenia przyczyn anormalnej zwyżki cen towarów codziennego użytku. Komisja ta wciąż pracuje, ogłaszając od czasu do czasu wyniki swych poszukiwań. Kiedyś o nich jeszcze pomówimy.

Co zaś w Polsce zdziałano w tym kierunku? Wprawdzie wyłoniono komisję sejmową dla rozpatrzenia się w działaniach Puzappu, jednak sprawę, jak słychać, skierowano na drogę sądową.

Z powodu panamy z Bankiem kupiectwa polskiego również toczy się śledztwo parlamentarne, którego tymczasowe rezultaty ogłoszono, lecz i tu rzecz przekazano sądom, działającym u nas, jak wiadomo, bardzo powolnie.

Tymczasem po za temi dwoma sprawami istnieje szereg innych, pokrytych gęstą zasłoną tajemnicy biurokratycznej.

Poszczególne ministerja zawierały różne umowy, pociągające za sobą zobowiązania dla skarbu na setki miljonów, a nawet miljardy marek, o których to umowach ani Sejm ani ogół nic nie wie, choć właśnie ogół za wszystko płacić będzie. Kontrakty, zawarte między Rządem a przedsiębiorstwami jak Pocisk, Nitrat, Starachowice, Lilpop, Rudzki, Ostrowiec są wieloletnie i nakładają na skarb wydatki, których on sam nie może określić. Istnieje szereg umów krótkoterminowych również na setki miljonów marek — wszystko to chowa się pod korcem, albowiem w świetle jawności takie kontrakty ostaćby się nie mogły.

Od czasu do czasu to lub owo ministerjum zasłania się Radą Ekonomiczną, złożoną z kilku ministrów i wyposażoną pewnego rodzaju autonomją. Jednak nie załatwia to sprawy, albowiem ponad Radą Ekonomiczną stoi Sejm, a przedewszystkiem obowiązuje prawo, unieważniające umowy sprzeczne z „dobremi obyczajami“.

A kontrakty, o których mowa, właśnie grzeszą przeciw „bonos mores“ (dobrym obyczajom), gdyż powstały kosztem Państwa.

Z tych względów ponownie wzywamy Rząd o ogłoszenie kontraktów, aby szerokie masy dowiedziały się, na co poszły miljardy.

Za czasów caratu, adwokat — obecnie i poseł — Suligowski, omawiając w prasie kontrakt, zawarty między ówczesnym rządem a Dessauskiem Towarzystwem Gazowem o oświetlenie Warszawy, dowodził, że umowa ta powinna być unieważnioną, co uzasadnił argumentami prawnemi. W porównaniu z kontraktami Rządu Polskiego umowa dessauska jest drobiazgiem.

Nie chcemy wierzyć, aby Rząd zbagatelizował głosy opozycyjne, odzywające się nietylko z naszej strony i aby uchylił się od ogłoszenia kwestjonowanych umów, odmawiając zadośćuczynienia wzburzonej opinji publicznej.

Wobec smutnego położenia skarbu, każdy uczciwy obywatel polski dbać winien o to, aby skarb nie był przedmiotem bezgranicznego wyzysku na rzecz nielicznych osób lub zrzeszeń przedsiębiorczych, tworzących się w jedynym celu sprowadzania grosza publicznego na młyn własnych interesów — i dlatego popierać nas winien w kampanji, którą bez przerwy prowadzić będziemy, aby położyć kres grabieżom na otwartej drodze. Nie można tolerować aby miljony głodowały, a setka lub dwie geszefciarzy pod płaszczykiem „bogoojczyźnianym“ zbijały miljony i miljardy z kieszeni ogółu.

Żądamy ujawnienia kontraktów!

Michał Orawski.

Z blizka i z daleka.

ŚWIĘCONE.

Przyjechaliśmy na wieś bardzo późno w sobotę, tak zmęczeni pracą minioną i drogą, która na każdym kroku przypominała Golgotę, żeśmy zaspali cały ranek niedzielny i zdążyli się ledwo ubrać, gdy już słychać było w starym, wielkim dworze trąbkę zwołującą na śniadanie. Na środku pokoju stał ojciec z talerzem w ręku, a koło niego gromadka domowników i gości. Wetknięto i nam po widelczyku w rękę.

— Czegoż życzyć Pani, mówiła soczysta Juno, nachylona ku młodej, jak widać było, zapłonionej mężatce: chłopczyka czy dziewczynki?

— Daj nam Boże wszystkiego najlepszego! — westchnął nieopisanie rozłożysty, szczególnie w środkowych kondygnacjach szlachcic o siwiejącym wąsie, westchnął tak głęboko, że aż zadrżały koronki okalające biusty otaczających go kobiet.

Po chwili mówili, śmieli się wszyscy jednocześnie. Nie słychać było oddzielnych głosów i głośno zaczęli wszyscy siadać do stołu. I wnet umilkli wobec majestatu zastawy.

Człowiek, pracujący w mieście, jadający śniadania i obiady i kolacje po restauracjach, odwykł od widoku takiej zastawy: prosię, szynka, cielęcina, schab, kiełbasa, indyk, różne sałaty i przed każdem nakryciem filiżanka barszczu. Nic dziwnego tedy, że my goście popadliśmy w głęboki zachwyt i nie daliśmy się dwa razy prosić. Rozłożysty szlachcic zaczął wnet mówić o wódce.

— Jakże tak można, bez wódki? To są jakieś zagraniczne reformy. Bez sensu. Ludzkość zawsze piła i pić musi. To jest zgodne z naturą. Albo Lloyd George nie pije? Mój siostrzeniec Wiktorek, który z misją jeździł do Londynu, opowiadał mi, że Lloyd George zdrowo wstawia. Tak samo Clemenceau, który podobno zna nawet wyraz wódka.

— To od Moskali się nauczył, wtrącił siedzący niedaleko literat, Mrzygnatem, niewiadomo dlaczego zwany.

— Wszystko jedno od kogo się nauczył, grunt, że nie jest anti-alkoholikiem. Co to za brewerje, żeby wódki nie było na stole. Ja nie mam humoru, poprostu, do jedzenia—uśmiechnął się, jak hipopotam, na widok zbliżającego się do niego ze śniadaniem dozorcy menażeryjnego i dobrał do pełnego talerza jeszcze parę kawałków z innego półmiska.

— Coby to było, mruknął Mrzygnat, gdyby on jeszcze parę kieliszków wypił? Nicby dla nas nie zostało.

Soczysta Juno uśmiechnęła się.

— Kazanie dziś było wcale niczego, zaczął gospodarz. Oczywiście, ci co śpią do południa, nie słyszeli go i spojrzał w naszą stronę. Dziwna rzecz, jak ci księża zmieniają się. Mówił ci dzisiaj o samej tylko polityce: o Wilnie, o Śląsku, o Lidze Narodów, nawoływał do zgody, ostrzegał przed tymi, co niezgodę sieją. Ostrzegał przed tymi, co nie dopuścili do uchwalenia szkoły wyznaniowej w konstytucji. Mówił, że to żydowska sprawka.

— Co też Żydzi do tego mieć mogą? Przecież stronnictwo Witosa było też przeciwne szkole wyznaniowej, zawołała młoda mężatka, doktorka medycyny.

— To nic nie znaczy. Witos też może być narzędziem w rękach Żydów. Ksiądz uczenie mówił o międzynarodówce żydowskiej, która jak polip, wystawia z Paryża, z Londynu, z New-Jorku macki swoje na świat cały...

— Zupełnie jak ksiądz Lutosławski, zawołał, żując pośpiesznie Mrzygnat. Czytałem to kazanie przed kilku dniami w Warszawie. Ks. Lutosławski uczył, że błogosławionej pamięci Mojżesz założył pierwszą lożę masońską na pustyni, i że Luter był Żydem, albo żydowskim uczniem...

— Co tam literat opowiada, odburknął szlachcic. Walka walką, ale przecież takich bredni w usta przeciwnika wkładać nie należy.

Mrzygnat zaperzył się. „Nic w usta księdza Lutosławskiego nie wkładam. Byłem na jego odczycie i pisałem sprawozdanie dla gazety, w której pracuję. Kiedy odczytałem je w redakcji, wszyscy, włączając metrampaża i zecerów, wyli z radości i nikt nie chciał wierzyć, aby można było takie bzdury mówić w Warszawie na publicznej mównicy“.

— To dziwne, zawołał, szlachcicem zwany, obżera. Znałem ojca księdza Lutosławskiego. Rozsądny był to człowiek i zabiegliwy; nawet i powstańcom oddawał usługi. Browar założył...“ I jakgdyby sobie coś przypomniał, zaczął wokoło szukać butelki czarnego drozdowskiego piwa. „Ach, ci abstynenci!“ — wreszcie zawołał.

Wszyscy zaczęli się głośno śmiać chórem.

Gospodyni wstała i prosiła do gabinetu na czarną kawę.

— Ale z likierem! — zagulgotał szlachcic.

— Nie, bez likieru, odcięła się gospodyni. Oddałam pieniądze przeznaczone na alkohol na komitet śląski, — odparła piękna pani Barbara. A możeby panowie nabyli parę odznak złotych.

— Znowu składka! Jakem Oksza, nigdym tyle składek nie płacił jak od czasu, kiedy zostałem „niepodległym“ — zawarczał szlachcic. To wszystko są te chłopskie rządy. Płać i płać! a co się z temi pieniędzmi dzieje, nikt nie wie.

— A chciałby pan, żeby Śląsk przy Niemcach został? — odcięła się piękna dziedziczka. Pewnie nie? Kto smaruje, ten jedzie, to każdy furman wie. I dlatego — proszę o składkę.

Literaci złożyli się i nabyli jedną odznakę. „To do kolekcji, rzekł Mrzygnat. To już dziesiąta z kolei. A pan ile ich posiada?“

Szlachcic zasępił się. „Ja nie mam czasu bawić się w politykę. Orzę, sieję, podatki płacę. Polityka, to nie moja sprawa...“

— To widać, odcina się Mrzygnat. Ale czemu pan wciąż o polityce mówi, kiedy się pan na niej nie zna?...

— To wszystko dlatego, że niema wódki... — zaśmiała się soczysta Juno i wzięła szlachcica pod ramię. Chodźmy na kawę, panie Oksza. Niedługo już i zawołań szlacheckich nie wolno będzie używać. Chodźmy na kawę.

Henryk Bezmaski.

Kronika polityczna.

Szmugiel waluty polskiej przez władze niemieckie.

Wczorajszy popołudniowy „Naród“ przytacza tekst dokumentów, które dostały się w ręce polskiego komitetu w Bytomiu, a które dowodzą niezbicie, że rząd niemiecki toczył walkę z walutą polską.

Akcją tą kierował w r. 1919 niemiecki komisarz rządowy na Górny Śląsk, Hoersing. Według z góry obmyślonego planu, Bank Rzeszy miał nająć dwóch, a każdy z banków prywatnych niemieckich po 1 kupcu dla przewożenia złota polskiego przez granicę, gdyż „to leży w interesie Niemiec“.

Władze polskie postanowiły zażądać od Rzeszy Niemieckiej odszkodowania za te machinacje.

⁂

W biurze pełnomocnika głównego urzędu likwidacyjnego w Wiedniu, p. d-ra Twardowskiego, odbyła się konferencja z zastępcami rządu polskiego, delegowanymi z Warszawy na obrady państw sukcesyjnych dawnej monarchji Austro - Węgierskiej w Rzymie. Konferencja miała na celu omówienie spraw, będących przedmiotem obrad rzymskich, na podstawie materjału, dostarczonego przez komisję wiedeńską głównego Urzędu likwidacyjnego.

(P. A. T.).

⁂

Wczoraj w ministerjum spraw zagranicznych wręczono dymisję wszystkim urzędnikom wydziału prasowego. Wymówienie to opiewa, że od 1 lipca r. b. urzędnicy ci tracą swe posady w ministerjum.

Kałusz.

(Korespondencja własna).

W sprawie wydzierżawienia salin w Kałuszu.

Według urzędowych wiadomości, już z dniem 1 kwietnia r. b. saliny kałuskie przechodzą pod administrację Tow. dla ekspl. soli potasowych w Kałuszu. Zaskoczony znienacka tym faktem, Związek robotników górniczych na salinach, urządził w tej sprawie publiczny, pod gołem niebem, wiec na placu magistrackim przy wielkiej liczbie uczestników, bo i mieszkańcy okolicznych wiosek zjawili się licznie. Po wyborze prezydjum przemawiało w tej sprawie kilku mówców przeciw wydzierżawieniu salin, a tylko jeden z urzędników interesowanego Towarzystwa starał się przekonać słuchaczy o dobrodziejstwie dzierżawy. Przedłożoną rezolucję, protestującą przeciw wydzierżawieniu, uchwalono jednogłośnie, z wyjątkiem głosu wspomnianego urzędnika. Rezolucja brzmi:

„Zebrani obywatele powiatu kałuskiego, na wiecu, urządzonym pod gołem niebem, obok magistratu w dniu 28 marca 1921 roku uchwalają: W zamierzeniu Rządu wydzierżawienia kałuskich salin prywatnemu towarzystwu widzą postępowanie niezgodne z artykułem naszej konstytucji, dalej wydzierżawienie tej saliny byłoby z wielką krzywdą ludności całego powiatu, a dalsze dzierżawy salin z krzywdą całego społeczeństwa.

Dla zachowania spokoju w powiecie i zabezpieczenia ludności spokojnej pracy — zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciwko tym zamierzeniom i oświadczają, że nie spoczną, dokąd nie przekonają się, że Rząd nareszcie zaniechał wydzierżawienia salin“.

Czeski wyzysk w Polsce.

Praski Bank Kredytowy sprzedał w grudniu 1920 r. swoją filję we Lwowie Ziemskiemu Bankowi Kredytowemu, a przy sposobności odnośnych pertraktacji w Pradze oświadczył przedstawicielom Ziemskiego Banku Kredytowego, na zapytanie, jak zamierza załatwić sprawę pretensji swych urzędników we Lwowie z okazji likwidacji filji, że uważa to za kwestję uboczną, z którą się bezpośrednio jakoś upora.

Obrał więc najperfidniejszy sposób na to, a mianowicie po części zmniejszył samowolnie, mimo istniejącej umowy z urzędnikami, pobory ich do połowy, a po części wstrzymał wypłatę poborów w ogóle. Reprezentacja filji lwowskiej, jakkolwiek posiada zresztą daleko idące pełnomocnictwa od centrali praskiej, ociąga się w stosunku urzędników z wypłaceniem zaległych poborów.

Żądamy aby nasz rząd bezzwłocznie zmusił zarząd obcokrajowej instytucji do wypłacenia zaległycr poborów i zaspokojenia słusznych żądań urzędników.

Po plebiscycie.

URZĘDOWY WYNIK GŁOSOWANIA W BYTOMIU I W POWIECIE BYTOMSKIM.

Bytom, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Kontroler koalicyjny na pow. bytomski przedłożył międzysojuszniczej Komisji rządzącej w Opolu urzędowe zestawienie wyników głosowania w pow. bytomskim. Zestawienie to przedstawia się jak następuje:

Gminy:	Zapisało się na głosowanie: Mieszkańcy rodowici (kat. a)	emigranci (kat. b)	nierodowici (kat. c)	Razem	Głosowało	Oddano głosów za Polską	za Niemcami	Głosy nieważne	Głosy zakwest.
Brzezina	2623	144	53	2820	2769	1910—69%	852	0	0
Stare Hajduki	11805	866	718	13389	13088	4654—36%	8341	91	2
Bobrek	4449	258	192	4899	4807	2246—47%	2545	9	7
Bobrek Dwór	367	9	13	389	383	245—64%	137	1	0
Brzozowice	1118	51	23	1202	1184	991—84%	189	4	0
Piekary	5272	334	74	5680	5601	4831—86%	751	15	4
W. Dąbrówka	2075	166	26	2267	2239	1878—84%	352	7	2
Brzezinka	5598	479	142	6219	6091	3528—58%	2552	14	0
Kamień	1066	72	23	1161	1156	996—86%	159	1	0
Karb	2922	149	59	3130	3080	2135—69%	938	5	2
Lipiny	8200	1183	283	9666	9412	5306—57%	4049	39	18
Miechowice	5798	371	106	6275	6177	4460—72%	1682	23	12
Miechowice Dw.	117	4	6	127	120	58—48%	62	0	0
Nowe Hajduki	2817	354	110	3281	3206	1230—40%	1904	16	6
Orzegów	3976	214	81	4271	4211	2857—68%	1345	9	0
Orzegów Dwór (obszar fabr.)	3132	374	102	3608	3516	2177—62%	1330	6	3
Rokitnica	1816	68	20	1904	1861	1501—81%	355	5	0
Rozbark (przedm. Bytomia)	10564	641	359	11564	11235	6135—55%	5085	8	7
Szarlej	5399	500	154	6053	5888	3914—67%	1968	10	1
Chrobaczów	3551	407	91	4049	3943	2583—66%	1345	15	0
„ Dwór	1424	23	47	1494	1481	1039—70%	439	3	0
Szombierki	2564	110	59	2733	2711	1996—74%	702	13	0
„ Dwór	595	16	20	631	617	371—60%	244	2	0
Świętochłowice	11537	1019	378	12934	12297	5874—48%	6325	85	13
Suma	98785	7822	3139	109746	107076	62965	43646	388	77
	90%	7%	3%		%97	59%	41%		

Urzędowe zestawienie wyników głosowania w mieście Bytomiu przedstawia się następująco:

Bytom miasto	34585	5512	2587	42484	40092	10090	29877	101	12
	81%	13%	6%		94%	26%	74%		

UWAGA: Z 77 zakwestjonowanych głosów w powiecie przyznano Polsce 59, Niemcom 15, 3 zaś unieważniono Za Polską wypowiedziało się 16 gmin i 3 obszary dworskie. Za Niemcami 5 gmin i 1 obszar dworski.

UWAGA: Z liczby zakwestjonowanych głosów w mieście Polsce przyznano 6. Niemcom również — 6.

O UNIEWAŻNIENIE PLEBISCYTU.

Bytom, 1 kwietnia.

(E. E.). Gmina Groszowice w pow. opolskim zaprotestowała przeciwko wynikowi plebiscytu w tej gminie z powodu licznych fałszerstw i zakupowania głosów ze strony Niemców. „Oderwacht" przytacza w tej sprawie kilka protokułów stwierdzających niezbicie fakty powyższe.

Bytom, 1 kwietnia.

(E. E.). Mieszkańcy wsi Nowe Hajduki w pow. bytomskim zaprotestowali przeciwko wynikom głosowania, motywując swój protest tem, iż Niemcy rozpowszechniali fałszowane egzemplarze „Dziennika Polskiego" w Katowicach, wzywającego do głosowania za Niemcami. Wielu mieszkańców przypuszczało, że Polacy zmienili punkt widzenia i wobec tego głosowali za Niemcami.

Bytom, 1 kwietnia.

(E. E.). Mieszkańcy gminy Łosowice w pow. Zabrskim wystosowali pod adresem komisji międzysojuszniczej protest przeciwko wynikom głosowania w dniu 20 b. m. Świadkowie naoczni stwierdzili na proteście własnoręcznymi podpisami, iż Niemcy przed głosowaniem w niesłychany sposób teroryzowali Polaków, strzelając z rewolwerów do domów polskich i policzkując tych, którzy oświadczali, iż będą głosować za Polską.

Mieszkańcy gminy Łosowice domagają się usilnie od komisji międzysojuszniczej unieważnienia wyborów i przyłączenia gminy do Polski.

TEROR NIEMIECKI.

Bytom, 1 kwietnia.

(E. E.). We Friedenshütte w pow. bytomskim Polacy są ustawicznie teroryzowani przez stosstruppen. Kilku Polaków odniosło ciężkie rany. W Piotrowicach w pow. rybnickim Niemcy dokonali kilku napadów na domy należące do Polaków.

STANOWISKO WŁOCH W SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Rzym, 1 kwietnia.

(E. E.). Według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, rząd włoski nie łączy bynajmniej kwestji górnośląskiej ze sprawą odszkodowań ; nie jest wyznawcą teorji niepodzielności Śląska. W tej sprawie, jak i w innych, rząd włoski prowadzić będzie w dalszym ciągu politykę pacyfikacji i umiarkowania, uznając jednak za pożądane, by przy podziale Górnego Śląska przyłączono do Niemiec powiaty, które nie uzyskały większości polskiej.

ZŁOŚLIWE INSYNUACJE.

Londyn, 1 kwietnia.

(E. E.). „Morning Post" zamieszcza korespondencję z Berlina, zawierającą szereg złośliwych insynuacji przeciwko Polsce, a zwłaszcza Polakom górnośląskim. Korespondencja ta głosi, iż Polacy są sprawcami rozruchów na Górnym Śląsku, energicznie tłumionych przez wojska koalicyjne, a zwłaszcza przez oddziały angielskie. Autor korespondencji podnosi zasługi oddziałów szkockich położone przy wykrywaniu transportów potajemnie przewożonej broni.

Strajk górników w Anglji.

Londyn, 1 kwietnia.

(E. E.). Zapowiedziany na dzień 1-szy kwietnia strajk górników prawdopodobnie dojdzie do skutku. Rokowania pomiędzy przedstawicielami górników a rządem nie doprowadziły do pożądanych wyników. Osiągnięcie porozumienia w ostatniej chwili jest mało prawdopodobne.

Londyn, 1 kwietnia.

((E. E.). W zagłębiu Lancashire rozpoczął się strajk górników, którzy opuścili szyby o godz. 14-ej dnia 31 marca. Robotnicy, pracujący na powierzchni, zaprzestali pracy tegoż dnia o godz. 15-ej. Celem oszczędności w spożyciu węgla rząd ma wprowadzić ograniczenia w ruchu kolejowym. Odpowiednie zarządzenia wejdą w życie w przyszłym tygodniu.

Londyn, 1 kwietnia.

(E. E.). Urzędownie ogłoszono, że wywóz węgla, koksu i brykietów będzie dopuszczony jedynie na mocy specjalnych pozwoleń. Podobno w miejscowościach ogarniętych strajkiem, rząd angielski zamierza ogłosić stan oblężenia.

Londyn, 1 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Górnicy przerwali pracę o północy. W szeregu kopalń praca jest podtrzymywana tylko o tyle, aby zapobiec zalewowi kopalń. Cena węgla w Londynie już znacznie poszła w górę.

Wyprawa Karola po koronę.

NOTA PROTESTUJĄCA FRANCJI.

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps" donosi, że Briand podpisał wczoraj telegram okrężny, wystosowany do wszystkich przedstawicieli Francji za granicą, w którym zaznacza, że rząd francuski wyraźnie już ujawnił swoje opozycyjne stanowisko w sprawie powrotu na tron Habsburgów, w jakichkolwiekbądź warunkach dokonałby się ten powrót. Nadto Briand oświadczył, że aprobuje w zupełności kroki, poczynione w Budapeszcie przez wysokich komisarzy państw sojuszniczych, dzięki którym rząd węgierski raz jeszcze został uprzedzony o tem, że państwa sojusznicze sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu powrotowi Habsburgów na tron. Rząd francuski uważa, iż rząd węgierski nie powinien mieć najmniejszych wątpliwości co do tego, jakiem jest stanowcze postanowienie sojuszników w powyższej sprawie.

Omawiając następnie kombinacje, zmierzające do zastąpienia Karola przez innego księcia z domu Habsburgów „Temps" stwierdza, że kombinacje te są również niezgodne z wolą sojuszników. Zastąpienie Karola przez jego syna lub innego księcia z domu Habsburgów byłoby może dostateczną gwarancją dla interesów domu Habsburgów, nigdy jednakże dla interesów państw sprzymierzonych.

Ciekawem jest, zdaniem dziennika, jak rząd węgierski, który opiera się powrotowi b. króla i który nie chciał wejść z nim w rokowania, może brać pod uwagę podobne kombinacje.

KAROL JEST DOBREJ MYŚLI.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(E. E.). Potwierdza się wiadomość, iż we środę wieczorem niektóre oddziały wojskowe proklamowały dyktaturę wojskową ex-króla Karola i złożyły mu przysięgę. Cenzura zezwoliła dziennikom budapeszteńskim na podawanie wiadomości o pobycie ex-króla Karola na Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą, że 70% armji węgierskiej stoi po stronie ex-króla Karola, który zamierza na czele wojsk wkroczyć do Budapesztu. Zgromadzenie narodowe zwołane zostało na dzień pierwszy kwietnia. Partja obszarników zajmuje coraz bardziej wrogie stanowisko względem prezydenta gabinetu. Krążą pogłoski, że premjer wraz ze swoimi stronnikami w gabinecie będzie zmuszony do ustąpienia. Według ostatnich wiadomości sytuacja na Węgrzech przedstawia się o wiele poważniej, aniżeli to było przewidywane. Przedstawiciele dyplomatyczni ententy są zdania, że pobyt króla Karola na Węgrzech pociągnie za sobą poważne powikłania, Karol bowiem zyskuje coraz to więcej zwolenników zarówno wśród armji, jak i kół urzędowych.

Ex-król wyraził podobno zdanie, iż zamiary całej ententy, dążące do wciągnięcia Węgry w wojnę, spełzną na niczem, zaś wielka ententa ograniczy się do protestów, jak tego dowodzi przykład króla Konstantyna w Grecji.

„Achtuhrabendblatt" utrzymuje, iż akcja ex-króla Karola przybiera coraz bardziej charakter gry dyplomatycznej pomiędzy Karolem, Francją a regentem Hortym. W Wiedniu wypadki węgierskie wpłynęły na wzmocnienie propagandy monarchistycznej. Monarchiści rozpuszczają pogłoski, że w kwietniu Karol odbędzie wjazd do Wiednia. Potwierdza się wiadomość, iż ex-król przebył granicę za fałszywym paszportem kapitana strzelców angielskich.

SZLACHTA WĘGIERSKA POPIERA KAROLA.

Lyon, 1 kwietnia

(E. E.). Po odmowie Horthy'ego na propozycje eks-króla Karola wyjechał on pod eskortą z Budapesztu. Pod pretekstem niedyspozycji eks król Karol zatrzymał się w Szombathely, gdzie przepędził noc. W dniu 28 ub. m. odmówił on stanowczo dalszej podróży, spodziewając się, że obecność wojsk obozujących w Szombathely pomoże mu do odzyskania tronu.

Według wiadomości z gazet czeskich, a zwłaszcza „Narodnich Listów" istnieje porozumienie pomiędzy Karolem a szlachtą węgierską. Eks-cesarz podburzany jest przez swoich stronników.

STANOWISKO WĘGIERSKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

Budapeszt, 1 kwietnia.

(E. E.). Zgromadzenie narodowe potępiło próby zamachu monarchicznego ze strony ex-króla Karola i wyraziło votum zaufania dla regenta Horty'ego.

RADA NAJWYŻSZA A EX-KRÓL KAROL.

Bazylea, 1 kwietnia.

(E. E.). Rada Najwyższa zajmowała się wczoraj sprawą powrotu króla Karola na Węgry. Uchwalono sprzeciwiać się wszelkiemi środkami powrotowi na tron Habsburgów.

Wysoki komisarz angielski w Budapeszcie odbył dłuższą rozmowę z Hortym, przedstawiając mu zapatrywania mocarstw sprzymierzonych na sprawę obecności ex-króla Karola na Węgrzech.

Dzienniki wiedeńskie podają, iż afera ex-króla Karola jest w okresie likwidacji. Do Steinamenger przybyła międzysojusznicza komisja kontrolująca. Wyjazd króla Karola nastąpi zapewne w nocy z dnia 1 na 2 b. m. drogą przez Wiedeń, Salzburg do Szwajcarji. Exkrólowi towarzyszyć będą dwaj oficerowie angielskiego sztabu generalnego.

RUMUNJA A POWRÓT B. KRÓLA KAROLA.

Bukareszt, 1 kwietnia.

(E. E.). Take Jonescu zakomunikował w parlamencie rumuńskim wiadomość o przybyciu b. króla Karola do Węgier. Take Jonescu oświadczył, iż minister pełnomocny Rumunji w Budapeszcie otrzymał na równi z innymi przedstawicielami Ententy polecenie zaprote-

stowania przeciwko ewentualnemu powrotowi na tron byłego króla Karola. Fakt ten pociągnąłby za sobą natychmiastowy wyjazd poselstwa rumuńskiego z Budapesztu, jak również przedsięwzięcie przez rząd rumuński innych środków.

WOBEC POWROTU B. KRÓLA KAROLA.

Paryż, 1 kwietnia.

(E. E.). Przedstawiciele Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji w Budapeszcie wyrazili rządowi węgierskiemu uznanie dla stanowiska zajętego przez regenta Horty.

Z Zagrzebia donoszą o koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy węgierskiej.

Udział Polski w sankcjach.

Paryż, 1 kwietnia.

(E. E.). Dzienniki tutejsze podają, iż rząd francuski zwrócił się do rządu polskiego z propozycją wzięcia udziału czynnego w sankcjach zastosowanych przeciwko Niemcom, a przedewszystkiem w zastosowaniu 50% taryfy celnej na import niemiecki.

Ruch rewolucyjny w Irlandji

Horsea, 1 kwietnia.

(P. A. T.) (Radjo). Omawiając środki zaradcze rządu angielskiego przeciw sinfeinistom prasa angielska podaje, że w jednym tylko miesiącu wrześniu 1920 r. sinfeiniści zamordowali 92 policjantów, 12 żołnierzy, 23 osoby cywilne, zaś 159 policjantów, 56 żołnierzy i 74 osoby cywilne odniosły rany. W tym samym czasie 1,200 budynków padło pastwą płomieni.

Litwini w Połądze.

Gdańsk, 1 kwietnia.

(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten“ donoszą z Kłajpedy, że litewskie oddziały wojskowe, składające się z piechoty, artylerji i konnicy, wczoraj o godz. 1 po poł. obsadziły Połągę. W czasie przejazdu z Kowna do Połągi przyszło do nieporozumień w Bajro, leżącem na obszarze Kłajpedy. Dowódca litewski polecił wojskom litewskim wysiąść na stacji. Przedstawiciel władzy łotewskiej zwrócił uwagę, że przekroczenie granicy Kłajpedy jest niedozwolone bez porozumienia z odpowiedniemi władzami. Litewski dowódca odpowiedział, że chce się porozumieć z władzami okupacyjnemi. Wojska litewskie opuściły natychmiast stację i odmaszerowały w kierunku Połągi.

Nowy prezydent m. Kalisza.

Kalisz, 1 kwietnia.

(P. A. T.). Na miejsce dotychczasowego prezydenta m. Kalisza p. Jana Michalskiego, który na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zrezygnował ze swego stanowiska, prezydentem miasta został wybrany p. Kazimierz Koszutski, dyrektor centrali handlowej sejmiku powiatowego.

Pożar we Lwowie.

Lwów, 1 kwietnia.

(P. A. T.). W magazynach 6-ej armji na dworcu kolejowym we Lwowie wybuchł ubiegłej nocy olbrzymi pożar. Straż pożarna przy pomocy wojsk pracowała kilkanaście godzin nad akcją ratunkową. Zniszczeniu uległy znaczne zapasy herbaty, tytuniu, papierosów i większa ilość spirytusu octowego. Szkody są bardzo znaczne. Władze wojskowe prowadzą śledztwo celem wykrycia przyczyn pożaru.

Chlaśnięcia.

CIERPIENIA NIETYLE „MŁODEGO WERTERA“, ILE STAREGO WUERA.

...Łez z moich oczął spłynął potok wartki,
Kiedym w „Kurjerze“ dziś „Ulotne kartki“
Przeczytał, w żalu spowite zasłonę,
O tem, jak smutne w tym roku „święcone“

Miał biedny Wuer!... Ot, chudy mazurek,
Jakeś tam prosię, z zieleniny chmurek
Ku Wuerowi szczerzące twarz smutną,
Składały „Robie“, tę wsuwę pokutną!...

...Czy czemś podobnem mężczyzna się naje?...
Przecież to serce człekowi się kraje
Na taką nędzę!... „Ach, co ból jest—wiesz li?“..
Co za los krwawy!... Na cośmy to zeszli!...

...Więc i on, Wuer, też jest z czczości blady!...
A ja marzyłem go, „Robie“, rolady,
Zażerającym przepyszne, prosięce!...
A więc i „Kurjer“ w „niedojadań“ męce

Także już tonie!... Odpycham, jak zmorę,
Tę myśl!... Ach, nessun maggior dolore! *) —
Wołam, wstrząsany tym „nędzy“ obrazem,
Jakbym był Dantem, lady Macbeth razem!...

...Więc któż się nażarł — pytam Was — do syta,
Gdy nawet Wuer z głodu zębem zgrzyta?...
O, bólów bólu!... Z żałosnego tonu,
Jak nad wodami, „Robie“, Babilonu

Stara Żydówka, albo „babcia“ smutna,
Dziś pieśń Wam śpiewam!
Tak „nędza“ pokutna
Wuera mnie poruszyła!...

Wacław Wolski.

*) Niemasz większej niedoli! (Dante).

Z prowincji.

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

W Nr. 72 organu N. P. R. „Praca“ w korespondencji własnej autor napada w prowokacyjny sposób na działalność socjalistów oraz na organ P. P. S. „Robotnik“, natomiast wychwala pracę N. P. R., szczególnie kooperatywę p. n. „Praca“, która jakoby robi kolosalne obroty, podczas gdy kooperatywa klasowa według niego ledwo dyszy.

Jak jest w rzeczywistości, osądzić mogą najlepiej robotnicy m. Żyrardowa. Koop. „Praca“ faktycznie ciągnie duże zyski, gdyż p. poseł Galiński okazał się niezłym dostawcą, lecz niestety, takich artykułów, z których członkowie „Pracy“ skorzystać nie zdążyli, bo je wykupili przedtem różni sklepikarze, którzy nie szczędzili za to pieniędzy. Kooperatywa klasowa ma mniejsze zyski, ponieważ zaopatruje w artykuły tylko swych członków, a nie paskarzy.

Napadanie „Pracy“ na Radę miejską i magistrat (instytucje te składają się wyłącznie z N. P. R.-owców, bowiem socjaliści, widząc złą gospodarkę i nie mając możności jej poprawić, wystąpili z R. M.), zakrawa na podstawianie stołka swemu koledze partyjnemu, p. burmistrzowi Jędrychowskiemu. P. poseł Galiński, wiedząc doskonale, że Zw. Ludowo Narodowy nie wystawi go na posła do przyszłego Sejmu, a jego własna partja nie będzie w stanie go przeprowadzić, widocznie zawczasu stara się o stołek burmistrza. Zanim to jednak nastąpi, radzimy mu przypomnieć sobie dzieje własnego teścia, który również pragnął zająć ten sam stołek, ale... poślizgnął się o słoninę, którą znaleziono u niego w ilości kilku tysięcy funtów, a ponieważ p. poseł ma również często do czynienia z tłuszczami, więc może również z łatwością się poślizgnąć, ku wielkiemu żalowi robotników!

Dalej autor wychwala rozwój Związków zawodowych Polskich, które w istocie rozwijają się tak wspaniale, że w przeciągu 2-ch miesięcy ze Związku „Praca“ przeszło do związków klasowych z górą 800 członków. Wprawdzie jeden członek przeszedł i do „Pracy“, ale dlatego, że go zrobiono tam... prezesem.

Oświęcim (Baraki).

(Korespondencja własna).

Od dłuższego już czasu zapowiadał klub sportowy „Cracovia“ w Krakowie swój wyjazd na match footbalowy w wielką sobotę do Mor. Ostrawy.

Wiadomość tę przyjęli wygnańcy ze Śląska Cieszyńskiego, rozmieszczeni po różnych obozach, z jaknajwiększem oburzeniem. Panowie z „Cracovii“ zapowiedzieli bowiem swą wizytę Czechom w chwili, gdy w barakach Oświęcimia męczy się koło czterech tysięcy wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego, pobitych i zrabowanych przez Czechów, gdy pod czeskim zaborem jeszcze dziś szaleje teror czeski i wydziera się mowę polską naszym braciom.

Wizyta się jednak nie udała, wygnańcy ruszyli ławą z baraków na dworzec w Oświęcimiu w dniu 26 marca i sportowców czechofilów z „Cracovii“ na wizytę do czeskich zdrajców nie przepuścili. Odesłali ich z powrotem do Krakowa, gdzie będą mogli spokojnie rozmyślać nad braterstwem Słowian.

Opinja publiczna protestowała zawczasu w gazetach przeciw podobnie nietaktownym zamiarom, a uchodźcy z baraków ostrzegali nawet klub „Cracovia“ osobnem pismem — nic to jednak nie pomogło!

Dopóki jednak zbrodnia cieszyńska nie będzie naprawiona — lud polski nie dopuści, aby doszło do jakiegokolwiek zbliżenia z Czechami.

Oświęcim, 26 marca 1921 r.

Ruch robotniczy zagranicą.

Czecho - Słowacja. W przemyśle metalowym północnych Czech wymówiono pracę wszystkim robotnikom. Fabryki obsadzono strażą policyjną, która ma udaremnić próby obsadzania fabryk przez robotników. Liczba uwolnionych robotników dosięga 10 tys.

***

III Kongres Międzynarodówki Komunistycznej rozpocznie się w Moskwie 1-go czerwca. Porządek dzienny zawiera następujące punkty: 1) sprawozdanie Kom. Wykonawczego III Międzynarodówki, 2) światowo przesilenie gospodarcze i nowe zadania międzynar. komunist., 3) taktyka III Międzyn. podczas rewolucji, 4) okres przejściowy, żądania częściowe, akcje pojedyncze a ostateczna walka rewolucyjna, 5) Międzynarodowa Rada czerwonych związków zawodowych a III Międz., 6) Budowa organizacyjna partji komunistycznych, metody i treść ich prac, 7) budowa organizacyjna III Międz. i jej stosunki do poszczególnych partji wchodzących w jej skład, 8) sprawa Wschodu, 9) włoska partja socjalistyczna a III Międz. (sprzeciw socjalistów włoskich wobec uchwały Kom. Wyk.), 10) zatarg zjednoczonych komun. Niemiec z komun. robotn. partją i protest pierwszych przeciwko uchwale Kom. Wyk., 11) ruch kobiecy, 12) ruch młodzieży, 13) wybory Kom. Wyk. i wyznaczenie siedziby, 14) różne.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej w Warszawie za miesiąc luty 1921 r.

W miesiącu sprawozdawczym warszawska organizacja P. P. S. rozwinęła energiczną działalność w związku z akcją plebiscytową na Górnym Śląsku, oraz, w ostatnich dniach miesiąca w sprawie strajku powszechnego.

W m. lutym odbyły się 4 wielkie wiece: 1 w sprawie sytuacji politycznej (na Nowem Bródnie) — przemawiał tow. Jaworowski, 1 wiec plebiscytowy, na którym przemawiali tow. tow. Daszyński i Jaworowski, 1 wiec na Pradze, na którym tow. Szczypiorski referował sprawę ustawy o ochronie lokatorów, 1 wielki wiec na Pradze w sprawie powszechnego strajku protestacyjnego.

Okręgowy Komitet Robotniczy odbył 4 posiedzenia plenarne, oraz 8 posiedzeń egzekutywy.

Na dzielnicach odbyło się 30 posiedzeń komitetów, 33 ogólne zebrania — na wszystkich wygłoszono referaty polityczne lub odczyty poświęcone 50-ej rocznicy komuny paryskiej.

Nadto w różnych fabrykach odbyło się 10 masówek.

Komitet kolejowy. Dziś o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego wraz z mężami zaufania.

Egzekutywa O. K. R. Dziś o godz. 6 w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie egzekutywy. Proszeni są o przybycie tow. tow. Jaworowski, Cetnarski, Szczypiorski, Fidziński i Ziółkowski.

Wiec na Ochocie. Jutro w niedzielę, o godz. 2 w lokalu dzielnicy Ochota, Grójecka 45 m. 36 odbędzie się wiec. Przemawiać będzie tow. Jaworowski.

W poniedziałek, dnia 4 b. m. sekretarjat Okr. Komitetu Robotniczego nie czynny.

Wieczornica. Warsz. Wydział kult.-ośw. przy O. K. R. urządza jutro o godz. 9 wieczornicę z tańcami na rzecz bibljoteki przy Wydz. kult.-ośw. Bilety wejścia po mk. 100 dla członków i mk. 150 dla wprowadzonych gości do nabycia w O. K. R., Al. Jerozolimska 56, godz. 10 rano — 7 wiecz.

Zabawa. Dziś o godz. 9 wiecz. w lokalu O. K. R. klub mandolinistów organizuje zabawę taneczną. Bilety nabywać można w O. K. R.

Ruch zawodowy:

Do wszystkich członków Zarządu Głównego Związku zaw. Robotników Rolnych Rzpl. Pol.

Niniejszem wzywamy wszystkich członków Zarządu Głównego, aby w poniedziałek, dnia 4 kwietnia o g. 10 rano byli obecni na naradzie Związku. Obecność wszystkich członków konieczna.

Przewodniczący J. Kwapiński.
Sekretarz M. Nowicki.

Do wszystkich oddziałów Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzplitej Polskiej.

WEZWANIE.

Sekretarjat Centralny niniejszem wzywa oddziały, aby w poniedziałek, dnia 4 kwietnia wydelegowały po jednym przedstawicielu (sekretarza lub instruktora) na konferencję ogólnokrajową do Warszawy. Obrady rozpoczną się o godz. 10 rano. Obecność przedstawicieli jest nieodzowna.

Przewodniczący **J. Kwapiński.**
Sekretarz **M. Nowicki.**

U drukarzy. Nadzwyczajne ogólne zebranie Polskiego Związku Drukarzy i pokrewnych zawodów odbędzie się w poniedziałek, d. 4 b. m. o godz. 10 rano w sali Tow. Hygienicznego Karowa 31.

III zjazd Stow. Mechaników Polskich. W dniach 25 — 27 lutego odbył się w mieście Toledo, Ohio, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, III Zjazd Stowarzyszenia mechaników polskich, na którym prezes, p. Aleksander Gwiazdowski, zdawał między innemi sprawę z dotychczasowych wyników pracy stowarzyszenia, której celem jest odbudowanie przemysłu w Polsce drogą kooperatyw wytwórczych.

Jak wykazują obliczenia, stowarzyszenie założyło do stycznia 1921 r. — 262 filje; do d. 15 lutego b. r. liczba członków wynosiła przeszło 17 tysięcy, a subskrypcja przeszło 1.900.000 dolarów.

Na Zjeździe powzięto szereg rezolucji, między innemi, w sprawie stosunku stowarzyszenia mechaników polskich do klasowych związków zawodowych w Polsce. Rezolucję tę przytaczamy w całości.

„Zważywszy, że Stow. Mechaników Polskich tworzy nowy typ przemysłu polskiego: typ demokracji przemysłowej, a tem samem musi być w zgodzie z głównemi założeniami tejże demokracji;

Zważywszy, że zakupiona akcja w Stow. nie zwalnia członków Stow. od współdziałania z całą klasą robotniczą w sprawie żądań natury ekonomicznej;

Zważywszy, że wyłamanie się z pod powyższych zasad i lekceważenie zorganizowanej pracy wnosi anarchję do stosunków przemysłowych w Polsce —

Zjazd Stow. Mechaników Polskich, odbyty w dniach 25, 26 i 27 lutego w mieście Toledo, Ohio, uchwala jako zasadę, że praca w wytwórniach i biurach odbywać się ma na podstawach platformy klasowych Związków zawodowych".

Lokaut w przemyśle drzewnym. Od soboty wstrzymali pracę właściciele fabryk stolarskich we Lwowie; około 500 robotników jest bez pracy. Mimo ustawicznego wzrostu drożyzny fabrykanci uznali za właściwe spróbować teroru, aby zmusić robotników do przyjęcia gorszych warunków pracy, niż te, które obowiązują już w niektórych przedsiębiorstwach. Chcą bowiem robotnikom płacić po 65 mk. za godzinę, gdy płacono już w niejednej pracowni po 68 mk. Robotnicy drzewni ze spokojem przyjęli wyrzucenie ich przez pracodawców z pracy. Robotnicy stolarscy niech omijają Lwów, a ogół robotniczy będzie musiał wesprzeć walczących, bo przegrana w tym zawodzie, odbiłaby się katastrofalnie na innych. Zwycięstwo musi być po stronie robotników!

Baczność Piekarze! Jutro, o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie piekarzy. Porządek dzienny: wybory Zarządu Sekcji. Wejście za okazaniem legitymacji. Zebranie w teatrze Powszechnym (Żelazna róg Leszna).

Baczność! Młynarze! Jutro, w niedzielę, o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie młynarzy. Porządek dzienny: wybory Zarządu Sekcji. Wejście za okazaniem legitymacji. Zebranie odbędzie się w lokalu Sekcji, Leszno 53.

Związek robotników niefachowych. Dziś o g. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu. Wszyscy członkowie zarządu proszeni są o punktualne przybycie do lokalu Związku.

W sprawie statystyki zatrudnienia w przemyśle. Główny Urząd Statystyczny zwraca uwagę właścicieli, względnie kierowników zakładów górniczych, hutniczych, oraz wszelkiego rodzaju zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, o ile zatrudniają one więcej. niż 5 robotników, względnie przy mniejszej liczbie robotników, posiadają motor, że dnia 7 kwietnia upływa termin przesyłania do Głównego Urzędu Statystycznego sprawozdań o stanie zatrudnienia w miesiącu marcu 1921 r.

Obowiązek przesyłania „sprawozdań" dotyczy zarówno przedsiębiorstw prywatnych, jak i państwowych, oraz komunalnych.

Sprawozdania należy przesyłać według wzoru zamieszczonego w „Dzienniku Ustaw" Nr. 115 z dnia 20 grudnia 1920 r. poz. 759.

O odpowiednie druki należy zwracać się do tych Inspektorów Pracy, w okręgu których zakład się znajduje.

Zgodnie z par. 6 Rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, właściciele względnie kierownicy cytowanych wyżej zakładów winni nieprzesłania we właściwym terminie sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle podlegają karze przewidzianej w art. 5 ustawy z dnia 21.X. 1919 r. („Dziennik Ustaw" Nr. 85 z dnia 15 listopada 1919 r. poz. 464) o organizacji statystyki administracyjnej.

Listy do Redakcji.

W związku z umieszczoną w n-rze 79 „Robotnika" z dnia 25 marca r. b. notatką p. t. „Niedola urzędników", Referat prasowy ministerjum aprowizacji uprasza o pomieszczenie następującego wyjaśnienia:

Pan minister aprowizacji, przyjmując delegację urzędników państwowych, nie wypowiedział zdania „jesteście za grzeczni, dlatego nic nie macie", natomiast stwierdził, iż dążeniem Rządu, a w pierwszej mierze ministerjum aprowizacji, jest zaspokoić wszystkie zaległości „deputatowe" zasadniczo, a między innemi i ze względu na obywatelskie stanowisko urzędników państwowych, którzy, będąc częstokroć pokrzywdzeni przez nieotrzymywanie deputatów z powodów od Rządu niezależnych, nie wyciągają jednak z tych faktów takich wniosków, jak niektóre inne warstwy ludności, korzystające z dodatkowej aprowizacji.

Referat prasowy
(podpis nieczytelny).

Przyp. Red. Minister aprowizacji sam przyznaje, że stanowisko urzędników państwowych jest obywatelskie. Ale wiemy, że mimo to obywatelskie stanowisko, urzędnicy ci, jak twierdzi samo min., są częstokroć pokrzywdzeni. A dzieje się to w dużej mierze właśnie dlatego, że urzędnicy „nie wyciągają z tych faktów takich wniosków, jak niektóre inne warstwy ludności". Urzędników za ich obywatelskie zachowanie się, traktuje się wprost lekceważąco. Wobec tego niewielką przywiązujemy wagę do tego, czy p. min. wyrzekł słowa, których się obecnie wyrzeka, czy też nie.

Walka z księgosuszem.

Sprawozdanie urzędowe o przebiegu księgosuszu w Polsce od dn. 1 grudnia 1920 r. do dn. 1 lutego 1921 r.

W miesiącach grudniu 1920 r. i styczniu 1921 r. zaraza księgosuszu zostaje opanowaną i zaczyna się likwidowanie zarazy w całym szeregu miejscowości zapowietrzonych. Ilość miejscowości zapowietrzonych w grudniu 146, w styczniu zmniejsza się na 107, ilość zagród zapowietrzonych spada wobec 2,091 w listopadzie na 1,486 w grudniu, oraz na 886 w styczniu, ilość chorych zwierząt (chorych i podejrzanych o zarażenie się) z 2,428 w listopadzie, na 551 w grudniu, oraz na 280 w styczniu, ilość padłych z 958 sztuk w listopadzie na 130 w grudniu, oraz na 35 w styczniu, ilość zabitych z 1,286 sztuk na 368 sztuk w grudniu, oraz na 173 w styczniu. Od początku wybuchu księgosuszu do dnia 1-go lutego 1921 roku zachorowało 6,984 sztuki, zabito chorych 3,376 sztuk, padło 2,954. Przytoczone powyżej liczby, oraz załączone szczegółowe miesięczne zestawienie liczbowe o przebiegu księgosuszu świadczą wyraźnie o zupełnem opanowaniu zarazy.

Osiągnięcie takich dodatnich wyników było możliwe dzięki znacznemu zwiększeniu fachowego personelu, użytego do walki z księgosuszem, otrzymaniu dostatecznej ilości środków dezynfekcyjnych, oraz usunięciu trudności w uzyskiwaniu potrzebnych kredytów.

W przeciągu grudnia zawleczony został księgosusz przez formacje wojskowe, powracające z frontu, do całego szeregu miejscowości w Małopolsce, oraz do powiatów: hrubieszowskiego, chełmskiego, włodawskiego, konstantynowskiego, województwa lubelskiego i dzięki temu powstał cały szereg nowych ognisk zarazy, grożąc rozlaniem się zarazy po całym kraju, głównie przeto wysiłki były skierowane na opanowanie i zwalczanie zarazy w tych groźnych, świeżo powstałych ogniskach.

Z powodu znacznego bardzo opóźnienia w nadsyłaniu wykazów — sprawozdanie niniejsze za ubiegłe miesiące dopiero obecnie mogło być ogłoszone.

Naczelny komisarz do walki z księgosuszem
(—) Zagrodzki, lek. wet.
ppułkownik.

Rozmaitości.

Z nadmiaru miłości. W chicagoskim sądzie odbyła się niedawno następująca sprawa: Niejaka pani Tabulik, której mąż niedawno zaczął odsiadywać karę więzienną, zażądała udzielenia jej rozwodu, na tej podstawie, iż mąż, będąc jeszcze na wolności, odgryzł jej z nadmiaru uczuć.. kawałek nosa!

II-ga LOTERJA PAŃSTWOWA.

Piąta klasa. — Piętnasty dzień.

Główniejsze wygrane.

Mk. 80.000 nr. 20169.
Mk. 40.000 nr. 10410.
Mk. 25.000 nr. 47253.
Mk. 10.000 n-ry: 8740 47472.

Mk. 5.000 n-ry: 1829 14272 33519 34710 37352 40119 56668 61954 64011.

Mk. 3.000 n-ry: 1469 2205 6248 65091 67757 11331 13158 18228 27233 27862 33776 44750 46379 51020 51591 55668 56652 58730 61553 64051 72536.

Mk. 2.000 n-ry: 370 467 6302 9175 10150 11536 13395 14157 21314 22396 26092 30635 35688 42753 46120 51977 55544 55796 57376 57915 59136 62669 63966 70248 71469 72779.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stanów Zjedn. 815 — 819.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE.

Odnośnie do artykułu, zamieszczonego w N-rze 33 „Robotnika" z dnia 3 lutego r. b. pod nagłówkiem: „Sandomierz. Jak się zabawia komendant policji", upraszam na zasadzie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Praw Nr. 14 Poz. 186 z dnia 8 lutego 1919 r.), o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

„W n-rze 33 „Robotnika" pojawił się pod nagłówkiem „Jak się zabawia komendant policji", artykuł, zawierający ciężkie zarzuty pod adresem podkomisarza policji państwowej, p. Płochockiego w Sandomierzu.

W sprawie tej przeprowadziła Komenda okręgowa policji państwowej w Kielcach szczegółowe dochodzenie, które wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów uczynionych wymienionemu. Pomijając już fakt, że podkomisarz Płohocki nie jest komendantem policji w Sandomierzu, stwierdziło dochodzenie, że w nocy z dnia 3 na 4 stycznia opisane zajście w restauracji p. Czubińskiej miało faktycznie miejsce, jednak między znanymi policji trzema panami nie było zupełnie podkomisarza Płochockiego. Stwierdza to protokólarnie z całą stanowczością właścicielka restauracji, pani Czubińska.

Właściciele restauracji p.p. Sznajder i Werner podali protokólarnie, że w owej nocy nikt do nich nie dobijał się i że artykuł „Robotnika" jest zmyślony.

Komendant okręgowy
policji państwowej w Kielcach
(podpis nieczytelny).

Kronika.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Wysokie ciśnienie nad Anglją, Francją północną i Niemcami, niż barometryczny nad Finlandją i Rosją północną.

Prawdopodobieństwo pogody w dniu dzisiejszym. Przeważnie pogodnie, nieco chłodniej, słabe wiatry z kierunków północnych.

Uwagi z dnia 1 kwietnia 1921 r. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 12.2°, najniższa 6.0°.

Węgiel. Miejskie składy opałowe zaopatrzone zostały ostatnio w większe ilości węgla drobnych gatunków, który wydawany jest za okazaniem karty węglowej.

Jednocześnie Sekcja Opałowa Wydziału Zaopatrywania wznowiła wydawanie węgla dla: hoteli, pensjonatów, restauracji, kawiarni i cukierni. Zgłoszenia przyjmuje biuro Sekcji Opałowej, Krak.-Przedm.

Towary kolonjalne. W celu udostępnienia mieszkańcom Warszawy poczynienia zapasów takich artykułów, jak herbata, kawa żywnościowa, kakao, zaprawy do zup, śledzie i t. d. oraz mydła do prania, Wydział Zaopatrywania rozpoczął sprzedaż tych artykułów wszystkim zgłaszającym się bez ograniczenia ilości. Podania, zawierające zobowiązanie, że towary te przeznaczone są na własny domowy użytek, nie zaś na dalszą odprzedaż, składać należy w referacie towarów kolonjalnych (Rymarska 3, pokój Nr. 31).

Sprzedaż tłuszczów. Wydział Zaopatrywania posiada dla kooperatyw, zrzeszeń, szpitali, zakładów dobroczynnych i t. p. czysty olej roślinny (rzepakowy), który wydaje referat mięsa i tłuszczu W. Z. (Rymarska Nr. 3, pokój Nr. 29).

Wszyscy właściciele sklepów spożywczych, kolonjalnych i restauracji mogą nabywać w Wydziale Zaopatrywania tłuszcz roślinno-zwierzęcy „Compound Lard", po zgłoszeniu piśmiennych zgłoszeń w pokoju Nr. 29.

Papierosy „Gold Flake". Stowarzyszenia, instytucje i urzędy korzystać mogą dla członków swych i pracowników z przydziału papierosów „Gold Flake", sprzedawanych po mk. 2.50 przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom (Jasna 11).

Zjazd w sprawie handlu żywym towarem. W końcu czerwca r. b. odbędzie się zjazd międzynarodowy w sprawie handlu żywym towarem w Genewie.

Polskie Towarzystwo walki ze zwyrodnieniem rasy zwołuje w tym celu zjazd, który się odbędzie w początkach czerwca r. b. w Warszawie. Wezmą w nim udział przedstawiciele 12 oddziałów T-wa walki ze zwyrodnieniem rasy, Towarzystwa ochrony kobiet, T-wa lekarskie i prawnicze. Zjazd odbędzie się pod protektoratem Naczelnych Władz Państwowych i będzie miał na celu omówienie największych bolączek przedwojennych — handlu żywym towarem, nierządu i ich następstw — chorób wenerycznych, które pochłaniają uwagę wszystkich państw zachodnich. Spodziewany jest w nim udział wybitnych profesorów, koryfeuszów wiedzy prawniczej i lekarskiej ze wszystkich dzielnic Polski. Zapisy przyjmuje Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy. Pierwsze posiedzenie organizacyjne odbędzie się w tych dniach.

(m). Zwinięcie centrali handlowej. Z polecenia ministerjum przemysłu i handlu centrala handlowa surowców z dniem 1 maja r. b. zostaje zwinięta i po tym terminie żadne reklamacje z tytułu stosunków handlowych z centralą handlową surowców uwzględniane nie będą. Korespondencja urzędowa, dotycząca powyższej instytucji, winna być skierowywana po 1 maja do sekcji V ministerjum przemysłu i handlu.

Zjazd medyków wojskowych. W najbliższym czasie w Brukseli odbędzie się zjazd medyków wojskowych państw Ententy. Na zjazd ten zaproszona jest również Polska.

Kursy pożarnicze. Zorganizowane przez Związek Florjański kursy pożarnicze dla instruktorów straży ogniowych ochotniczych rozpoczną się dnia 4 kwietnia r. b. w poniedziałek, o godz. 10 rano (punktualnie) w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego 3-5 (Włodzimierska), sala Nr. 5.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Polskie Tow. Tatrzańskie. Zarząd Oddziału Warszawskiego P. T. T. urządza w d. 5 i 7 b. m. t. j. we wtorek i czwartek o g. 8 w. w wielkiej sali Stow. Techników (Czackiego 3-5) dwa publiczne odczyty o Tatrach. ppułk. Marjusza Zaruskiego— „Z wypraw Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego" i dr. Mieczysława Orłowicza — „Piękno Tatr".

WYPADKI.

(m). Wypadki samochodowe w marcu. Wskutek przejechania przez samochody i motocykle w miesiącu ubiegłym poniosły śmierć 3 osoby, ranionych zaś zostało 30. Nadto było kilkanaście zderzeń samochodów z dorożkami, tramwajami, wozami i t. p. pojazdami, przyczem poszwankowane zostały 3 osoby. Ogółem więc w marcu ofiarą rozbojów samochodowych padło 3 osoby, a 33 zostało więcej lub mniej poszwankowanych.

(m). Samobójstwa w marcu. Liczba samobójstw stale się zwiększa. Gdy w styczniu r. b. było 10, w lutym 14, to w ubiegłym miesiącu odebrało sobie życie aż 21 osób (13 mężczyzn i 8 kobiet). Za pomocą broni palnej odebrało sobie życie 7 osób (sami mężczyźni), za pomocą otrucia 7 osób (4 kobiety i 3 mężczyzn), za pomocą skoku z piętra 4 osoby (same kobiety) i wreszcie przez powieszenie się 3 osoby (sami mężczyźni).

(m). Wypadki tramwajowe. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej wypadła z tramwaju 22-letnia Gitla Stawialska z Łomży. Lekarz Pogotowia stwierdził wstrząśnienie mózgu i krwotok z ucha i przewiózł ofiarę wypadku do szpitala św. Ducha.

Przed dworcem Wschodnim 33-letnia Etla Chomer (Franciszkańska 13) w czasie wskakiwania do tramwaju w biegu, dostała się pod stopnie wagonu i została ogólnie potłuczona. Po opatrunku pogotowie przewiozło Chomerową do domu krewnych.

(m). Rozboje samochodowe. Na placu Grzybowskim samochód najechał na 60-letniego Johela Perlmana, właściciela księgarni. Lekarz pogotowia stwierdził rany tłuczone na głowie i potłuczenie stawu biodrowego.

— Przy zbiegu ul. Mińskiej i Grochowskiej samochód najechał na konia, któremu złamał nogę.

(m). Zbiorowe zaczadzenie. Wskutek wadliwie urządzonego pieca kuchennego przy ul. Pańskiej Nr. 19, w mieszkaniu dozorcy domu, zaczadziały następujące osoby: Mikołaj Garbulewski, lat 46, dozorca, Stanisława, lat 36, żona jego, Juljan lat 8, syn ich, Anna Borysowska lat 80, matka, oraz sublokatorzy Wacław Grzybowski, lat 42, stolarz, i żona jego, Józefa, lat 39. Po usilnych zabiegach sąsiadów oraz lekarza Pogotowia, wszystkich zaczadzonych doprowadzono do przytomności.

(m). Sklep stale okradany. Magazyn sukna i kortów p. f. „Leon Messing" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 142 stał się terenem wypraw złodziei, którzy co pewien czas okradają ten sklep. Gdy po raz pierwszy okradziono sklep, zaczął pozostawać na noc woźny, lecz ten zapewne spał zbyt mocno, bo oto wkrótce skradziono sztukę materjału za pomocą wycięcia szyby wystawowej. Wtedy założono deski na szyby wystawowe, lecz tylko do górnego okna nad wystawą, a jednocześnie woźny przestał nocować. Po upływie pewnego czasu złodziej dostał się przez górne okno nad wystawą i skradł pewną ilość materjałów. Dopiero po tej trzeciej kradzieży zdecydowano się na założenie krat żelaznych w górnem oknie nad wystawą od wewnątrz sklepu. Zdawałoby się, że już obecnie okradzenie tego sklepu, strzeżonego od ulicy przez dozorcę nocnego, będzie niemożliwe! A jednak w tych dniach w nocy niewykryty złodziej oderwał deskę, wyciął otwór w szybie wystawowej z boku, dostał się do sklepu i skradł kilka sztuk satyn, welwetów i t. p. materjałów łokciowych na ogólną sumę 250.000 mk. Dozorca nocny zdołał tylko zauważyć złodzieja, uciekającego w ul. Rysią do pl. Dąbrowskiego.

Teatr i Muzyka.

Premjera w „Mirażu" i „Sfinksie".

„Wizja dramatyczna" F. Falerna „O północy" robi na widzach pewne wrażenie. Utalentowany artysta Wł. Lenczewski dobrze odegrał rolę Nieznajomego, jak również p. Zarzycka — rolę Olgi. W nieco słabszej farsie Horsta wyróżnili się pp. Srebrzycki (Andrzej), Zarzycka i Cornobis. W revue Własta „Nad Bałtykiem" humor i dowcip utonęły widocznie w nurtach morskich. Muzyka T. Sygietyńskiego dość melodyjna, a pieśń marynarza, ładnie odśpiewana przez p. Witkowskiego, nie jest jednak wyzyskana pod względem kontrapunktycznym. W dziale choreograficznym wyróżnili się pp.: Pilanz, Jabłońska, Nowiccy i Cesarski.

W „Sfinksie" oglądamy „Kosztowny romans", jednoaktowy szkic Szer-Szenia. Pomysł niezły, nie zawsze jednak dostatecznie wyzyskany. Dobra gra Korczaka, Organowskiej i Łoskota wynagradza za to braki treści. W wodewilu „Jak w Paryżu!" Derwisza rej wodzi pijany szwajcar Michał, z zacięciem charakterystycznem odegrany przez Łoskota. Pp. Chwastkiewicz, Zielińska, Górski, Korczak i Kidawska grają z werwą. W fantazji choreograficznej p. t. „Gdy północ wybije..." rzuca się w oczy śliczna dekoracja art. malarza Nirnsteina. Reżyser Julicz pomysłowo ugrupował nimfy i gladjatorów na tarasie zamkowym.

M. L.

Z Opery. Dziś „Zamarłe oczy" oraz balet „Szeherezada".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Cezar i Kleopatra".

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni „Biała rękawiczka", sztuka Stef. Żeromskiego. Jutro o g. 3 i pół pp. po cenach zniżonych „Ruy Blas". Wieczorem „Powrót".

Teatr Reduta. Dziś „Wojna i Miłość".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Cierpki owoc". W niedzielę o g. 4 po poł. po cenach zniżonych „Kiki".

Teatr Nowości. Dziś „Sybilla", jutro „Czar munduru".

Teatr Dramatyczny. Dziś po raz ostatni „Wesele Fredzia".

Teatr Praski. Dziś premjera popularnej komedji Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek".

Teatr Powszechny. Dziś „Biedna dziewczyna".

Wieczór humoru wszechświatowego odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego. Wygłoszone będą humoreski i satyry najświetniejszych autorów zagranicznych i polskich w interpretacji pp. Jaracza, Grabowskiego i Maszyńskiego.

Bilety do nabycia w księgarni Wendego i S-ki, Krak.-Przedm. oraz w kancelarji Tow. Hygienicznego, ul. Karowa 31.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt górnośląski.

Zebrane na imieninach w d. 19 marca przez zecerów drukarni „Książka", ul. Tamka 46 — mk. 1050.

Na zjeździe delegatów kół folwarcznych Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Rypinie zebrano d. 13 marca mk. 1900.

8-kl. szkoła realna F. Buki mk. 5000.

Od dzieci szkoły w Jacentowie mk. 360.

Piotr Wasilewski za nieprzyznanie brata w interesie mk. 100.

Stanisław Ulanowski mk. 943.50.

Od członków Zw. Zaw. Robot. Rolnych z dworu Żórawica mk. 340.

Z dworu Winiary mk. 140.

Inż. Ludwik Konarski w Kutnie mk. 500.

Zebrane w szkole w Mościskach mk. 183.

Związek Zawodowy Metalowców w Żyrardowie mk. 6000.

Szczęsny Słępczyński w Tychocin-Stelmachowa mk. 155.

Organizacja P. P. S. w Kutnie przesłane przez inż. L. Konarskiego mk. 4900.

Na fundusz wyborczy P. P. S.

W. Ł. mk. 190.

Wacław Rodziewicz w Radomiu mk. 100.

Na patronat dla więźniów politycznych.

B. i S. mk. 1000.

Na Robotniczy Wydział Opieki nad Dzieckiem.

S. S. mk. 400.

W. Ł. mk. 150.

Eleonora Łeszczyńska mk. 200.

Dla uczczenia pamięci matki swej składa Reise Teodor mk. 500.

J. L. mk. 30.

Piotr Wasilewski (Bziu-Bziu) mk. 500.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa, jako podatek okienny.

Od lokatorów domu Nr. 27 przy ul. Ogrodowej B-ci Petszaft: Mundlak Regina mk. 75, Borenstein Godel mk. 115, Chełchowski Henryk mk. 125, Lipszyc Iser mk. 100, Herszberg Bernard mk. 40, Tylko Szlama mk. 135, Rozen Leon mk. 110, Wajman Benjamin mk. 110, Kleinewejg Jankiel mk. 40, Klein Hersz mk. 40, Erlich Eljasz mk. 40, Perelman Izaak mk. 40, Perelman Marjem mk. 40, Szulchaus Chaim mk. 30, Froman Henoch mk. 30, Ratyński Marceli mk. 110, Komarnicki Jakób mk. 30, Beck Aleksander mk. 30, Steiner Szymon mk. 75, Borenstein Salomea mk. 85. Razem mk. 1400.

Od lokatorów domu Nr. 28 przy ul. Ogrodowej Welczera: Borucinski Aleksander mk. 25, Czarkowska Michalina mk. 25, Ponioman Fajga mk. 40, Śmigier Juljan mk. 120, Milczarek Bronisław mk. 20, Kozbiał Władysław mk. 40, Obiedziński Józef mk. 50, Białas Karol mk. 20, Rożdżyński Piotr mk. 20, Bortenstein Chaim mk. 20, Skolimowski Tomasz mk. 20, Sujkowski Ludwik mk. 10, Bechner Juljan mk. 40, Ostrowicz Józef mk. 20, Duszyńska Franciszka mk. 20, Trajsman Małka mk. 20, Piklikiewicz Jan mk. 20.

Na fundusz prasowy „Głosu Kobiet".

Na wiecu w Częstochowie w sali Straży Ogniowej po referacie tow. Sowiszki zebrano mk. 674.55.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.